

GŁOS

SĄDECKI

Nr 10 (76)

29 marca 1992 r.

Cena 2500

ŚWIECKI KATECHETA
SZEFEK PC
„SIEROTY SPOŁECZNE”
WYRZUTEM SUMIENIA
SANDECJA
ZREMISOWAŁA



Poświęcenie Pomnika Żołnierzy Radzieckich (czytaj na str. 2)

Siła bezradności

- Ludzie zaczepiają mnie na ulicy, pytają: dlaczego odszedłem? Zarzucają ichórzostwo i zachowanie godne szczura, który pierwszy ucieka z tonącego okrętu. Tymczasem to mnie zwolniono, podając bezzasadne powody. Stałem się niewygodny - mówi z goryczą Zbigniew Zychowicz, były kierownik ZAB - 3 Grodzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Nowym Sączu.

Już kilkakrotnie informowaliśmy o trudnej sytuacji w osiedlach administrowanych przez ZAB - 3. W ubiegłym roku odbyło się zebranie zorganizowane przez ustępującą Radę Osiedla, podczas którego przedstawiono protokół Komisji Rewizyjnej pełen zarzutów dotyczących niegospodarności i samowolnego dysponowania spółdzielczym majątkiem. Obszerne fragmenty zacytowaliśmy w „Głosie”. Sprawa przeszła bez echa. Nikt nie pofatygował się nawet, żeby przesłać do redakcji jakiegokolwiek wyjaśnienia. Zarząd Spółdzielni pozostawał głuchy na sygnały

nadchodzące z „Westerplatte” i „Gołębki”. Kolejne Rady Osiedla (których przewodniczący zmieniali się bardzo często), stale podnosiły sprawy niegospodarności, podawały przykłady, żądały usunięcia z pracy kierownictwa ZAB - 3 i dwóch administratorów. Ich wnioski docierały do Zarządu, który niczym Piłat umywał ręce od wszystkiego, twierdząc: - *Weźcie sprawy w swoje ręce, sami zróbcie porządek na swoim podwórku, gdyż takie są uprawnienia Rad Osiedlowych.*

Działacze reprezentujący 8.500 spółdzielców z osiedli administrowanych przez ZAB - 3 posłuchali. Ogłoszono konkurs na stanowisko kierownika. Wygrał go Zbigniew Zychowicz. W grudniu przystąpił do pracy. Plan działania, który przedstawił RO, został zaakceptowany.

Zychowicz to człowiek ambitny i bezkompromisowy. Postanowił uporządkować sprawy osiedlowe. Pracował po kilkanaście (DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Od dłuższego czasu środki masowego przekazu informują, że dziura ozonowa, która była nad Antarktydą, przemieszcza się w kierunku kontynentu europejskiego. Swoim zasięgiem obejmie również Polskę.

Naukowcy ostrzegają przed niebezpiecznym działaniem promieni ultrafioletowych, które, wskutek dziury w warstwie ozonowej dotrą bezpośrednio na Ziemię. Wystarczy chyba powiedzieć, że dłuższe naświetlanie tymi promieniami oznacza ślepotę, raka skóry, ciężkie oparzenia.

DZIURA NAD SĄCZEM

Zgodnie z obliczeniami naukowców z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, w najbliższą środę dziura ozonowa znajdzie się bezpośrednio nad Nowym Sączem, obejmie także okoliczne miejscowości. Prawdopodobieństwo, że ominie nas ta „bomba z nieba”, jest niewielkie.

Władze naszego miasta, lekarze, naukowcy i wojsko apelują, aby 1 kwietnia br. nie wychodzić z domów. Okna muszą być zamknięte i szczelnie zasłonięte. Najlepiej okleić je ciemnym papierem. Dla osób, które z różnych względów będą musiały opuścić bezpieczne pomieszczenia, będą wydawane specjalne przepustki. Należy zgłaszać się po nie do Policji Muncypalnej (Ratusz, Rynek 1). Jak zapewnia brygadier Wojciech Lipa, oprócz przepustek będą wydawane specjalne kombinezony ochronne i kosmetyki: chroniące organizm przed niszczącym działaniem promieni ultrafioletowych. O zorganizowanie tego typu odzieży ochronnej zadbał Wojewódzki Inspektorat Obrony Cywilnej dowodzony przez płk Czesława Bywala.

Tak więc, kto tylko może, niech 1 kwietnia zostanie w domu!

Bycie politykiem to męka

Rozmowa z Leszkiem Zegzdą, Prezesem Zarządu Wojewódzkiego Porozumienia Centrum.

Leszek Zegzda - lat 34. Z wykształcenia teolog świecki. Członek Zarządu Miasta Nowego Sącza. Radny. Żonaty: Lucyna - nauczycielka. Troje dzieci: Joanna - 8 lat, Nikodem - 7 lat, Paulina - 5 lat.

„Głos Sądecki”: - *Ilu członków liczy w całym województwie Porozumienie Centrum?*

Leszek Zegzda: - *Trudno określić dokładnie, sądzę, że około 500, ale ich liczba stale rośnie.*

We wszystkich większych miejscowościach istnieją Koła PC. Chociaż w Zakopanem jest „stan zawieszony”, jeśli chodzi o strukturę organizacyjną.

- *Co jest przyczyną rozdźwięków w centralnych władzach Porozumienia?*

- Według mojej oceny, ich przyczyną są ambicje grupy działaczy związanych z tzw. Forum Myśli Chrześcijańsko - Demokratycznej. Do walki o wpływy w PC wykorzystuje się symbolikę chadecką, co według mnie jest niedopuszczalne.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)



Niedawno przy ul. Lwowskiej w Nowym Sączu (vis à vis popularnych „ciuchów”), otwarto nowy sklep. Właściciel - Spółdzielnia Obrótu Artykułami Przemysłu Lekkiego, postawiła sobie szczytny cel: handlować w placówce przy Lwowskiej towarami mniej luk-

susowymi, tzn. dostępnymi kieszeni przeciętnego sądeczanina. Mówi prezes SOAPL, Czesław Migacz:

Sklep dla mniej zasobnych

- To nasza siódma placówka w mieście. Ponadto zaopatrujemy sklepy GS. Nie jest łatwo; jak grzyby po deszczu powstają nowe hurtownie. Trzeba mocno się związać, aby zdobyć towary tańsze i ładniejsze od konkurentów. Do tej pory zaopatrujemy 200 sklepów, staramy się pozyskać nowych klientów. Nastawiamy się głównie na handel rzeczami dostępnymi dla ludzi nieco gorzej sytuowanych.

W sklepie przy ul. Lwowskiej pracują cztery panie: **Maria Legutko, Elżbieta Dryla i Stanisława Dobosz.** Kierowniczką jest **Bożena Zychowicz.** Pani Bożena marzy o uruchomieniu stoiska z odzieżą dla pań „pysznych”. (B)

Już po raz nie wiadomo który - dzięki kontaktom **Andrzeja Czerwińskiego,** biznesmena i radnego - doszło do wyjazdu grupy sądeczan do Danii. Tym razem pojechali głównie ludzie związani ze sportem. Był oczywiście **Andrzej Czerwiński,** przewodniczący Komisji Sportu RM, byli także: **Kazimierz Kuropeska** - naczelnik Wydziału Kultury, Oświaty i Sportu UM, **Teresa Krzak** - wiceprzewodnicząca RM, **Karol Hopek** - wielokrotny medalista i reprezentant Polski w kajakach, **Józef Szymański** - olimpijczyk bobslejowy i medalista, **Józef Chudy** z TKKF, **Andrzej Kita** - radny, **Franciszek Wolak** - trener piłkarek ręcznych, **Krzysztof Szkaradek** - prezes SKS „Start” oraz dziennikarze z „GK” i „DP”.

Dużycy zaprezentowali gościom model funkcjonowania sportu skandynawskiego. Przybysze obejrzeli kilka komun (tamtejszych gmin), zaznajamiając się z organizacją sportu. Sport masowy jest w Danii, samofinansujący się. Gminy zapewniają bezpłatnie bazę, resztę utrzymują sportowcy i widzowie.

Dunki nie mają witamin!

Wizyta w kraju Hamleta

Sześciodniowy pobyt obfitował w szkolenia, narady, wykłady. Na podkreślenie zasługuje fakt, że przejazd finansowany był przez uczestników, zaś pobyt - przez gospodarzy, którzy przyjmowali „naszych” we własnych domach, za darmo.

- *Co było dla pana najbardziej niecodzienne?* - pytam Kazimierza Kuropeskę.
- *Uderzyło mnie to, że w Danii nikt nie zamyka swojego domu, mieszkania czy auta w obawie przed złodziejami. Kolejna rzecz, charakterystyczna dla państw bogatych: można całe życie spędzić na „bezrobociu”, a państwo i tak wypłaca godziwą emeryturę. Podobnie zresztą wygląda to na szczeblu gminy (komuny). Jeśli ktoś jest bogatsza, używa środków biedniejszej. Tak się dzieje np. na niwie sportowej.*

Ponoć największe zdziwienie wywarł na męskiej części delegacji fakt, iż w Danii „nie bardzo jest na czym zahaczyć oko”. Polki są jednak ładniejsze i mają więcej witamin! Pewnie to sprawa klimatu.

W drodze powrotnej delegacja odwiedziła hamburską dzielnicę rozpusty i... Częstochowę. (as)

H O M O S O V I E T I C U S

Wrzawa, jaka rozpetęła się wokół zburzenia pomnika radzieckiego, odsłoniła sam czubek wrzodu, jaki wyrasta na strukturze duchowej naszego narodu. Od atmosfery, jaka panuje w kręgu rządowo - parlamentarnym - po sam dół. Nie omijając, niestety, Rady Miejskiej w Nowym Sączu, gdzie tischerowski *homo sovieticus* także ukazał ostatnio swoje, nie budzące zachwyty oblicze.

Bo *homo sovieticus* - plon pięćdziesięciu lat komunistycznego wychowania, objawia się przede wszystkim niszczeniem wszelkich ogólnoludzkich wartości, opluwaniem bliźnich, deptaniem treści moralnych,

pragnieniem władzy i żądzą niszczenia.

Przegłosowanie wniosku za zburzeniem pomnika - jest właśnie niczym innym, tylko trującym oddechem zdychającego powolutku *homo sovieticus*: zburzyć, rozwalić! Bo to przecież najłatwiejsze. Że to postawa niechlujna i niemądra - nieważne. Ważne, że przecież coś się w tej Radzie dzieje. Że czyjś niemądry pomysł - został przyjęty i zyskał poparcie części nawiedzonych duchem *homo sovieticus* radnych.

Dla mnie osobiście najbardziej szokującym jest fakt, że wszyscy, którzy głosowali przeciwko barbarzyńskiemu wnioskowi, zostali ochrzczeni mianem... komunistów. I drugi szok: do tych, którzy głosowali za zburzeniem pomnika, należała radna, doktor, harcistrzyni, Pani Barbara Godfreyow.

Dla mnie, który wyrastałem obok ZHP - jego ideologia, Prawo i Przyrzeczenie były swoistą świętością. Postawa Pani Godfreyow rozbiła we mnie to mniemanie doszczętnie. Bo gdzie to Pani harcistrzyni doczytała się w harcierskim Prawie i Przyrzeczeniu elementów zemsty i deptania śladów historii?

Pani Godfreyow postawę swoją wobec pomnika uzasadnia tym, że nie można czegoś zapomnieć. Dobrze, ale nie można także zapomnieć, że obydwa posiadane ty-

tule do czegoś, na miłość boską, zobowiązują!

Pragnę oświadczyć Pani Godfreyow, że ja nie zapomniałem! Bo to nie utytułowana Pani doktor, ale beztytułowy mizera, Bieniek, w samotnym i ogromnym trudzie buduje w kościele św. Kazimierza Tablicę ku czci ofiar Katynia. Bez wniosków i uchwał, bez wyciągania ręki po dotację z kasy Królewskiego Grodu. Za przyzwoleniem zycielowym i pomocą ks. prałata Czachora.

Rozbiórka pomnika ma kosztować kilkadziesiąt milionów. Zagospodarowanie placu drugie tyle! Ludzie! Opamiętajcie się. W czasach gdy tyle gwałtownych potrzeb krzyczy wręcz z rozpaczą o ratunek i pomoc - wyrzucać pieniądze w błoto nie wolno!

Więc? Kończę praktycznym wnioskiem: czy Pani harcistrzyni, realizując podstawowe zasady ZHP - nie zdołały swoim wdziękiem i elokwencją przekonać radnych, którzy głosowali za rozbiórką pomnika, aby byli konsekwentni i pracę tę wykonali... sami. W ramach czynu społecznego. A zaoszczędzone pieniądze przeznaczyli na załatwienie najpilniejszych potrzeb w lecznictwie, szkolnictwie itd!

Anty - homo sovieticus kłania się i czeka na odpowiedź, godną zapisu w dziejach miasta i jego Rady.

Józef Bieniek

OHP sprząta

W gabinecie wiceprezydenta **Piotra Pawnika** zjawił się **Paweł Lupa**, komendant hufca OHP 24-1D przy PKS w Nowym Sączu. Tamtejsi junacy są uczniami Zespołu Szkół Samochodowych. Propozycja OHP brzmi następująco: raz w tygodniu, poza godzinami lekcyjnymi, 20 junaków sprzątać będzie Nowy Sącz we wskazanych im punktach.

Godne podkreślenia jest, że młodzież chce to robić zupełnie bezinteresownie, przyczyniając się do generalnego porządkowania grodu w roku jego Jubileuszu.

Junacy - pod nadzorem Policji Muncyplnej - zabiorą się wkrótce do oczyszczania brzegów Kamienicy i Dunajca.

Jednocześnie komendant **PM - Wojciech Lipa** - przypomina, że właściciel każdej posesji zobowiązany jest do dbania o czystość chodnika przylegającego do danego budynku.

- *Skończyła się perswazja* - ostrzega Lipa. - *Za nie przestrzeganie porządku będziemy karać mandatami. Chodzi o to, żeby Sącz jawił się gościom jako miasto czyste i schludne.* (as)

Rodzina, ach Rodzina

W dniach 11 - 17 marca br. w Nowym Sączu urodzili się:

córka **Ewy i Sławomira Michalskich**, córka **Marceliny i Bogdana Reuterów**, córka **Alicji i Jana Orłów**, syn **Anny i Romana Habelów**, córka **Agnieszki i Andrzeja Orłów**. Tylko pięcioro noworodków w przeciągu tygodnia! Czyżby nadchodził niż demograficzny?

Niemniej wszystkim dzieciom redakcja życzy samych słonecznych i pięknych dni. (d)

W ubiegłym tygodniu biskup Józef Guca dokonał poświęcenia sztandaru Cechu Rzemiosł Różnych. Wykonano go kosztem 20 mln zł. w krakowskiej Spółdzielni im. Stanisława Wyspiańskiego. Praca trwała 4 miesiące. Sztandar zastąpi swego poprzednika z 1938 roku. Podniszczony staruszek nosi na swoim drzewcu nobliwie ślady historii. Znajdują się tu gwoździe wbite przez mar-

Liczba członków CRR spada więc do 650 w br.

- *Czy Cech jest potrzebny?* - pytam Podstarszego Cechu Jana Górowskiego.

- *Tak. Przede wszystkim potrzebna jest przynależność każdego zakładu rzemieślniczego do jakiegokolwiek organizacji gospodarczej. Istnieje wtedy możliwość kontroli świadczonych usług i egzekucji „fuszerki”. W tej*

Historia na kiju

Pod cechowym sztandarem

szalka Rydza - Śmigłego, gen. dyw. Sławoja - Składkowskiego, pamiątkowe emblematy Izby Gospodarczych Wilna i Tarnopola. Sztandar ufundowano w niecały rok po tym, gdy w 1937 r. organizacja rzemieślnicza przemianowana została „jedno-myślną uchwala” na **Chrześcijański Cech Rzemieślniczy**”. Jego członkami mogli być ówczesiście tylko katolicy. Jak nas zapewnił Starszy Cechu - inż. Jan Karpiel, niedawne poświęcenie sztandaru przez katolickiego biskupa, nie wykluczy z grona rzemieślników przedstawicieli innych wyznań.

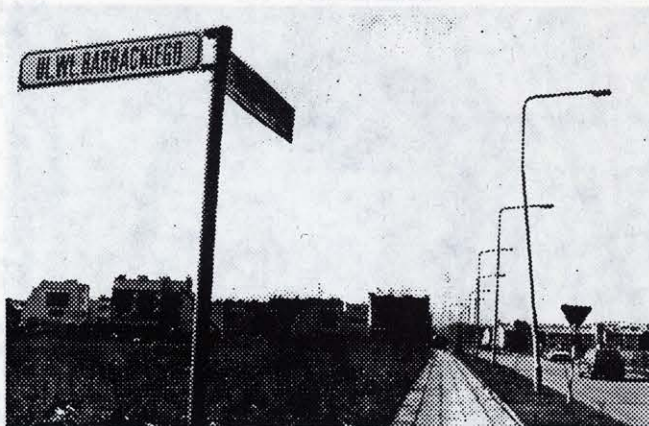
Historia zorganizowanego rzemiosła - wg słów **Jana Firsta** - sięga na ziemi sądeckiej XIV wieku. Wtedy to w Starym Sączu uformował się cech garncarzy. Organizacje rzemieślnicze tworzone były z myślą o powstaniu namiastek samorządów gospodarczych. Po drugiej wojnie światowej, w roku 1948 wydany został dekret nakładający obowiązek przymusowej przynależności do cechów rzemieślniczych. W Nowym Sączu zarejestrowano wtedy 1.300 zakładów. Późniejsza wojna podatkowa z rzemiosłem spowodowała, że w r. 1953 na placu boju pozostały już wtedy tylko 273 zakłady. Jednak brak sieci usługowej w stosunkowo szybkim tempie doprowadził do dźwignięcia się rzemiosła. Tak było do 1989 roku. Wtedy to, za czasów komunisty M. Rakowskiego, ujrzała światło dzienne ustawa „o działalności gospodarczej”. Miała ona swoje dobre strony np. likwidację biurokratycznej mitręgi przy podejmowaniu tejże działalności. Ale były i złe aspekty. Ustawa zwalniała z obowiązku przynależności do Cechu.

chwili takiej możliwości nie ma.

- *Po wtóre* - dodaje inż. J. Karpiel, Starszy Cechu - *pamiętajmy, że gros rzemieślników to fachowcy wysokiej klasy w swoich zawodach, którzy nie zawsze „siedzą” w prawie podatkowym. Jest to, zwłaszcza teraz, dziedzina bardzo ważna. Biuro Cechu pod wodzą Stanisława Garguli służy tutaj wielką pomocą. Niektórym członkom prowadzi księgi podatkowe itp.*

W Cechu mówi się, że za bardzo zapatryliśmy się na wzory USA. Należy przyjrzeć się poczynaniom Niemców i Włochów. Te kraje, a szczególnie tradycja polskiego rzemiosła, ukształtowane zostały odmiennie. Istnieje tam obligatoryjna konieczność należenia do jakiejś organizacji gospodarczej, ale kandydat ma prawo wyboru. U nas proponowano sejmowy projekt ustawy, który wszystkie podmioty gospodarcze (także Cechy) zmuszał do przynależności do Izby Gospodarczych. Sądeckiej szefuje sen. Krzysztof Pawłowski. Tworzyłoby to monopol. Zaś Izby pobierałyby składki w dowolnej wysokości. Rzemiosło zaprotestowało. Wysłano pismo do Marszałka Sejmu prof. Mikołaja Kozakiewicza. Ustawa nie przeszła po pierwszym czytaniu. Sądecko - Podhalańska Izba Gospodarcza nie będzie więc przymusowym dobrodziejem rzemiosła, zaś rzemieślnicy nadal płacić będą skromne 15.000 zł miesięcznej składki. W tym kontekście warto przypomnieć, że zarówno Starszy Cechu, jak i jego zastępcy, pracują społecznie. Zrzekli się nawet diet za udział w posiedzeniach Zarządu, które wynoszą w skali miesiąca 1,5 mln zł.

(as)



Niechaj Przewodniczący

Płaci

(IV)

Zewsząd niezadowolenie. Przedstawiciele Ratusza (społeczni i zawodowi) mówią: *skończ już ten serial o zmianie nazw ulic. Proces sądowy i tak przegrasz, a sprawa jest już dawno przebrzmiała. Z drugiej strony mieszkańcy ulic o zmienionych nazwach przysyłają do redakcji listy popierające moje stanowisko. Ba, 51 osób chce podpisać się wraz ze mną na pozwie, o lie przewodniczący Rady nie uzna za stosowne wypłacić mi odszkodowania.*

W ubiegłym roku Rada Miasta podjęła uchwałę o zmianie nazw niektórych ulic, placów i mostów. Powołano do tego celu specjalną komisję. Radni biedzili się, wyszukując nazwy przystające do demokratycznych czasów. Prasa wybrzydzała na przyjęte zmiany. Przedrzeźniano niektórych nowych patronów. Z przekorą wskazywano „kogo już zmienić”, a „kogo jeszcze zostawić”. Wtedy milczałem, chociaż nazwę mojej ulicy zmieniono. Dotąd patronował jej niejaki Stanisław Skrzyszewski, członek rządu za czasów „pierwszego” Gomułki, potem ambasador PRL przy ONZ, komunista pełną gębą. Tak więc **przypomnianie sobie o nim, żeby... zapomnieć.** Zaprawdę nie obchodzi mnie przeszłość i przynależność śp. St. Skrzyszewskiego. Interesuje mnie terażniejszość. A właśnie tak się stało, że niedawno zmuszony byłem wymienić dowód osobisty i przypomniałem sobie o całej sprawie. Teraz bowiem mieszkam przy ul. Hubała. Ulica nie zmieniła się nic. Szłyby - jak najbardziej. Musiałem własnoręcznie zdewastować ok. 1.000 szt. wizytówek, 3.000 szt. naklejek adresowych na koperty, zmienić wpisy w dowodzie osobistym, prawie jazdy, legitymacji ubezpieczeniowej itp. Nie bardzo to było bolesne. Ale jednak. Bardziej już odczułem wymianę szyldów na mojej ulicy, bo - jak poinformował mnie funkcjonariusz GSM - spółdzielnia mieszkaniowa wydała ciężkie miliony na wymianę tabliczek, co bezpośrednio odbiło się na moim czynszu. To również bym ścierpiął. Okazało się jednak, że umowy notarialne, jakie zawarłem mieszkając przy ul. Skrzyszewskiego, tracą sens w obliczu prawa, gdy moim patronem został pan major Hubal. Oznacza to pójście do notariatu, odstanie w kolejce sporej części cenowego czasu i wpłacenie określonej kwoty za zmiany w umowie. Wybaczcie Państwo, ale tego już cokolwiek za dużo. Dlatego zwróciłem się do Przewodniczącego Rady Miasta - **Ludomira Krawińskiego** - by wypłacił mi 150.000 zł tytułem odszkodowania. L. Krawiński, prawnik z wykształcenia, jest pewny, że sprawę w sądzie przegram. Wysłał więc na moje ręce odmowną decyzję. Nie zapłaci *póltorej stowy*. Ja jednak zamierzam dochodzić swoich roszczeń. Mam nawet adwokata, który już przeszukuje uchwały Rady Ministrów dotyczące zmian w nazewnictwie ulic. Może coś znajdzie.

Tak, czy owak, cieszę się, że część społeczeństwa Sącza poparła moja inicjatywę. Np. na ul. Agaty Konstancy (d. Mariborskiej) już kilka razy nieznany sprawca zamalował tabliczkę adresową. Nie jest to sposób, który pochwalam, ale widać autor malunku też ma dość niesprawdzających się decyzji.

Artur Smoleń

Leczenie szpitala

Bodaj rok temu, dzięki staraniom senatora **Krzysztofa Pawłowskiego**, zawiązały się kontakty Wojewódzkiego Szpitala Zespołonego w Nowym Sączu z gminą **Marsta** w Szwecji.

Tamtejszy pastor **Ole Person** działa aktywnie na rzecz pomocy sądeckiej służbie zdrowia. Szwedzi podarowali już WSZ 10.000 dolarów, zakupili komputer dla oddziału chirurgii ogólnej, przywieźli nieco używanego sprzętu medycznego.

Niedawno w Nowym Sączu ponownie gościł Ole Person. Przywiózł nową lodówkę i kilka paczek niezbędnych przyborów lekarskich.

- *Ta pomoc jest cenna, a przy tym bezinteresowna* - powiedział **dr med. Andrzej Przybyszowski**, ordynator oddziału chirurgii ogólnej - *Szwedzi zapewnili, że już niedługo przysłać do naszego szpitala aparat rentgenowski i kolejną lodówkę do punktu krwiodawstwa.*

(as)

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)**

- Dlaczego ma to być niedopuszczalne w walce politycznej?
- Nadużywa się haseł chrześcijańskich i demokratycznych w chwili, kiedy w strukturach PC, jak i w jego działaniu na zewnątrz, podstawowe zasady demokracji i wartości są zachowane.
- *Jak to się stało, że Pan - założyciel Koalicji Chrześcijańsko - Demokratycznej w województwie znalazł się w PC? Wydaje się, że przynajmniej ze względu na Pańskie wykształcenie, bliższa winna Panu być chrześcijańska demokracja, bardziej wyrazista w nazwie, aniżeli nic bliżej nie mówiące PC...*
- Przy okazji naszej rozmowy chciałbym jednoznacznie to wszystko wyjaśnić. Koalicja Chrześcijańsko - Demokratyczna Województwa Nowosądeckiego powstała nie jako partia o zasięgu ogólnopolskim, ale jej głównym celem była integracja tych, którzy wyznają wartości chadeckie. Jej celem było przygotowanie się, ale w wymiarze lokalnym, do wstąpienia w struktury tworzącej się ogólnopolskiej chadecji. Dlatego zostałem, wraz ze swoimi kolegami, członkiem Porozumienia, ponieważ uznaliśmy, że ta partia ma szansę stać się rzeczywiście partią o znaczeniu ogólnopolskim. Senator Pawłowski wyszedł z założenia, że trzeba stworzyć zupełnie nową strukturę i powołał do życia Partię Chrześcijańskich Demokratów. Stąd poszliśmy różnymi drogami.
- *PC było w samej szpicie koalicji, która dążyła do szybkiej zmiany wojewody nowosądeckiego. Inne ugrupowania już dawno zgłosiły swoich kandydatów na to stanowisko. PC jakby się przyczaiło, albo - inaczej mówiąc - nie znalazło godnego kandydata...*
- Rzeczywiście. PC bardzo ostrożnie podchodzi do obsady stanowiska wojewody. Wynika to z dużego poczucia odpowiedzialności. Dzisiaj już mogę powiedzieć, że przez cały okres prowadziliśmy bardzo intensywne rozmowy z wieloma osobami, niekoniecznie związanymi z naszym Porozumieniem Centrum. Zasadniczym i podstawowym kryterium dla PC, wbrew obiegowym opiniom szerzonym przez niektórych dziennikarzy, jest kompetencja i fachowość kandydata na wojewodę, a nie przynależność partyjna.
- *O co więc wcześniej było tyle szumu?*
- To właśnie my usilnie pragnęliśmy, aby wokół wojewody nie było tyle szumu. Natomiast byliśmy przekonani, że zmiana na tym stanowisku jest potrzebna ze względu na konieczne zmiany w spo-

sobie funkcjonowania administracji państwowej w regionie. I chodzi nie tyle o zarzuty do byłego wojewody, ile o poruszenie spetryfikowanych, wieloletnich układów. Przede wszystkim personalnych, które wcale nie muszą wynikać ze złej woli ludzi będących w tym układzie.

- *Obraz PC w kraju kształtują bracia Kaczyńscy. Skąd się to bierze, że jesteście postrzegani jako partia ludzi zdolnych, ale żadnych władzy, reżyserów (manipulatorów) sceny politycznej? Vide rola Jarosława Kaczyńskiego w układach rządowych...*

- Niewątpliwie panowie Kaczyńscy są politykami wysokiej klasy. Trzeba jednak pamiętać, że ich obraz został stworzony przez środki masowego przekazu w tym czasie, kiedy doprowadzali oni do zmian w jednolitym bloku „Solidarnościowym”. Ich ideą było stworzenie dwóch silnych, konkurujących ze sobą ugrupowań politycznych, wyrastających z etosu „S”, a będących alternatywą dla społeczeństwa. Potoczyło się to jednak inaczej. Powstało zbyt dużo małych ugrupowań. Jeśli idzie o żądze władzy, to działania w sferze ogólnopolskiej, jak i lokalnej, temu zaprzeczają. Inną sprawą jest, że życie polityczne w sposób naturalny zmierza do brania odpowiedzialności za losy kraju. Dziwna byłaby partia, która do tego nie zmierza.

- *Władzę w Nowym Sączu sprawują ludzie z jednego ugrupowania, z PC. Jak Pan to ocenia - jest to dobrze, czy źle?*

- Faktem jest, że czterech z pięciu członków Zarządu Miasta należy do Porozumienia. Chciałbym tylko przypomnieć, że powołanie do Zarządu nastąpiło przed pojawieniem się na scenie politycznej Porozumienia Centrum. W naszej pracy na rzecz miasta interesy partyjne są zresztą na ostatnim miejscu. Dobro mieszkańców jest dla władz miasta celem fundamentalnym. W Radzie Miasta w żadnym wypadku podziały nie będą według przynależności partyjnej.

- *Młodzieży z Liceum Społecznego znany jest Pan jako dobrotliwy - nazwijmy to - nauczyciel religii. Kieruje się Pan, jak z tego wynika, zasadami ewangelicznymi. Jak więc Pan łączy „brudną” politykę, gdzie nie zawsze stosowane są uczciwe metody postępowania i gry, z Pańskim charakterem i temperamentem? Czy przypadkiem nie męczą Pana te wszystkie przepychanki polityczne w kraju i regionie?*

- Przede wszystkim bardzo pragnę kierować się w życiu zasadami ewangelii, co wcale nie znaczy, że w każdej sytuacji mi się to udaje. Podstawą wiary jest i to twierdzenie, że w każdym z nas tkwi zło, słabość, błąd, który rzutuje na rozbieżność między pragnieniami a realizacją. Wiem o tym, że muszę wciąż na nowo dokonywać przemiany wewnętrznej i mówiąc terminologią Wielkopostną - „prostować ścieżki” własnego życia. Mam jednak świadomość, że życie polityczne ma ogromny wpływ na to, co się wokół dzieje. Słusznie Pan zauważył, że polityka niesie w sobie potencjalnie jakąś nieczystość. Niemniej jednak doskonale pamiętam nauczanie Jana Pawła II, szczególnie w adhortacji o zaangażowaniu ludzi świeckich. W niej to Ojciec Święty mówi m.in., że ani podejrzenie o karierowiczowstwo, o kult władzy, niewłaściwe korzystanie z dóbr materialnych, nie usprawiedliwia nieobecności chrześcijan w życiu politycznym. Innymi słowy - im bardziej jakaś sfera życia społecznego jest zagrożona, tym bardziej potrzebni są tam ludzie wyznający publicznie wiarę w Chrystusa. I szczególnie ubolewam nad tym, że wielu ludzi, których znam, będących zaangażowanymi w życie parafialne, uczestniczących w różnego rodzaju ruchach formacyjnych w Kościele, z zupełną obojętnością odnosi się do tego, co się dzieje w życiu społeczno - politycznym. To także do tej sfery odnosi się wezwanie z *Księgi Rodzaju*: *czyńcie sobie ziemię podaną*.

Na koniec jedno zdanie osobiste: spełnianie tej funkcji (prezesa partii politycznej), zachowując stosowne proporcje, jest dla mnie krzyżem. Chcę go dźwigać, chociaż nie jest mi łatwo.

- *Czyżby to była rola męczennika, albo postannura?*

- Są to zbyt duże słowa. Chociaż w pewnym wymiarze mają sens. Każdy chrześcijanin jest posłany. Jest mu wyznaczony miejsce przez Boga. Ja wciąż na nowo stawiam sobie pytanie, gdzie jest moje miejsce? I być może przyjdzie taki czas, kiedy odczytam, że posłany jestem gdzie indziej.

- *Pan wybaczy, ale nie tak sobie wyobrażałem wypowiedź polityka...*

- Jestem przede wszystkim chrześcijaninem. I moim celem jest służenie Bogu w Ludziach.

- *Dziękuję za rozmowę.*

Jerzy Widet

Refleks Pana Przewodniczącego

Wiosną 1991 roku, w okresie gorączkowych dyskusji nad zmianami nazw niektórych ulic, działacze byłego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wystosowali na ręce Przewodniczącego Rady Miasta Ludomira Krawińskiego pismo. Dokument, pod którym podpisało się ponad 100 osób, zawierał prośbę o zachowanie dla maleńkiej uliczki w Biegonicach miana **Uljanowskiej**. Petycja nie poskutkowała: z mapy miasta zniknęła ulica **Uljanowska**, pojawiła się nowa - **Mizgałów**. Potenci z powstałego w międzyczasie Stowarzyszenia Współpracy Polska - Wschód (ponad 4 tysiące członków na terenie województwa, prezes **Kazimierz Pazgan**) - powiedzieli: trudno, taka wola reprezentantów społeczeństwa. Kiedy o sprawie zapominano, pan przewodniczący, ruszony widac sumieniem, siadł za biurkiem i napisał na petycję odpowiedź, datowaną 11.III.1992 r. (jej brzmienie zachowujemy w oryginalnej formie): „*Zmiana nazwy ul. Uljanowska na ul. Mizgałów zapadła uchwałą Nr XIV/117/91 z dnia 29 lipca 1991 Rady Miejskiej Nowego Sącza. Nie widzę żadnego*

powodu rozpatrywania Waszego pisma z uwagi na fakt, że wśród mieszkańców protestujących przeciw tej zmianie wypowiadali się mieszkańcy Gorlic, Nowego Targu i innych miejscowości, a wśród mieszkańców Nowego Sącza nie było nikogo kto mieszkałby przy dawnej ul. Uljanowskiej”.

Po pierwsze: panu przewodniczącemu gratulujemy refleksu. Zdobyć się na odpowiedź po blisko roku, to doprawdy osiągnięcie nie lada. Po drugie: pan przewodniczący nie może widzieć powodu rozpatrywania pisma, jako że praworzadna decyzja dawno już zapadła i rozpatrywać nie ma czego. Po trzecie wreszcie: na 9 maja br. z okazji otwarcia Centrum Kultury Międzynarodowej, pan prezydent zaprosił do grodu nad Dunajcem prezydentów wszystkich zaprzyjaźnionych z Nowym Sączem miast, wśród nich prezydenta **Uljanowska**. Ciekawe, co usłyszysz w odpowiedzi na pytanie: gdzie się podziela moja ulica?

Informujemy przy okazji, że w **Uljanowsku** nazwa **Bulwaru Nowosądeckiego** nikomu, jak dotąd, nie przeszkadza. (de-wu)

„Gdy przyjechałem do Polski, umiałem powiedzieć tylko **Lech Wałęsa**, gdy wyjeżdżam, jestem w stanie powiedzieć tylko **Lech Wałęsa...**”
(„Turning Point”, 16.03).

Nowy Sącz stał się ostatnio miejscem zjazdów zagranicznych zespołów. Po **Johnie Porterze**, dnia 15 i 16 marca w sali sądeckiego **MOK** - u, gościł irlandzki zespół „Turning Point” („Punkt Zwrotny”). Powstał on 5 lat temu w Irlandii. Wszyscy członkowie grupy są wyznawcami mało w Polsce znanej religii **Baha’i**. Historia tego wyznania sięga roku 1844, kiedy to w **Szirazie**, w **Persji**, pojawił się człowiek nauczający, że **Posłaniec Boży**, oczekiwany przez wszystkich ludzi świata, ma się niedługo ukazać. Człowiek ów został pobity, uwięziony i ostatecznie w 1850 roku publicznie stracony.

Goście z zielonej wyspy

W 1863 roku **Baha’u’llah** ogłosił w **Bagdadzie**, że jest owym **Posłańcem** zapowiedzianym 19 lat wcześniej. Wywodził się ze szlacheckiego, perskiego rodu; został poddany prześladowaniom, tracąc wszystkie swoje dobra i pozycję. Uwięziony i torturowany, został ostatecznie wygnany do **Akki**. Zmarł w 1892 r. w **Bahji**, tam też jest pochowany.

listach do przywódców ówczesnego świata ogłosił, że ludzkość osiągnęła swoją dojrzałość i wezwał do zgody, ograniczenia zbrojeń i poświęcenia swojej energii dla ustalenia powszechnego pokoju. Wiara **Baha’i** jest niezależną, światową religią. Światowa wspólnota **Baha’i** składa się z około 5 milionów ludzi, którzy reprezentują większość narodów, ras i kultur na ziemi. Deklaracja religii „**Obietnica Światowego Pokoju**” jest wezwaniem do zaprzestania sporów ideologicznych w chwili krytycznej dla ludzkości i do stworzenia wszechobejmującego systemu narodów, przewyżającego niezależność narodową, uznającego istnienie powiązań łączących ludzkość całego świata, z którego na zawsze zniknąć miałyby wojna. **Bahaici** przeciwstawiają się rasizmowi, niepohamowanemu nacjonalizmowi, sporom religijnym, odmawianiu kobiecie pełnego równouprawnienia. Wierzą natomiast w jedność rasy ludzkiej, wyrażającą się w hasle: „**Ziemia jest tylko jednym krajem**”.

W Polsce jest około 200 bahaitów.

Jack Nagle, jeden z szefów „Turning Point”:

- *To jest pierwsza wizyta grupy w Polsce i w ogóle w Europie Wschodniej. Między Polską a Irlandią jest wiele analogii, może przez to, że oba kraje są katolickimi, a może dlatego, że mamy bardzo podobną historię. Wspaniale się tu czujemy. W Polsce jesteśmy 9 dni; oprócz Nowego Sącza odwiedzimy **Kraków, Katowice i Bytom**.*

„Turning Point” jest zespołem amatorskim. Jego członkowie na co dzień pracują w swoich zawodach. Grupa nie ma jeszcze nagranej płyty, niemniej jednak - jak mówi **Jack** - wkrótce to nastąpi. Zespół liczy 22 osoby, jednak nie zawsze wszyscy występują. Prawdziwym gwoździem koncertu było polskie wykonanie piosenki z repertuaru **Stanisława Sojki**. Łącznie, oba koncerty obejrzało około 200 osób. Nowy Sącz przeżył kolejną atrakcję muzyczną. Oby było ich jak najwięcej.

Na zakończenie sądeckich występów goście dostali dwie lalki - podobizny krakowiaków w ludowych strojach.

Pod względem finansowym wizyta również nie obciążała zbytnio kasy miasta, bowiem Irlandczycy przyjechali na koszt własny.

Marek Berowski

SCHMERBECK W SĄCZU

Przez kilka dni gościł w naszym mieście burmistrz zaprzyjaźnionego, niemieckiego miasta **Schwerte**, **Ernst D. Schmerbeck**. Niemiecki burmistrz i prezydent **Nowego Sącza** - **Jerzy Gwiżdż** - zasadzili pod **Ratuszem** symbolicznie drzewko przyjaźni.

Niemiecka Fundacja Ochrony Przed Dwutlenkiem Węgla zamierza do pomocy w utworzeniu nad rzeką **Kamienica Lasu Schwertańskiego**. Nasadzenia rozpoczną się jesienią.

Strona niemiecka zaproponowała wymianę młodzieży. W dniach 15 - 29 sierpnia nad **Bałtyk** pojedzie do naszych zachodnich sąsiadów ośmioro dzieci w wieku 8 - 14 lat. Przejazd opłacą zainteresowani. Pobyt i kieszonkowe w wysokości 50 DM dziennie ufundują niemieccy gospodarze. Planowany jest także wyjazd pięciorga młodych ludzi (14 - 18 lat) również nad morze **Bałtyckie**.

Burmistrz **Schwerte** poinformował, że w Niemczech zawiązało się **Towa-**

rzystwo Krajan Nowego Sącza. Liczy ono ok. 100 osób. Towarzystwo - jak podkreślono - nie ma nic wspólnego ze związkami przemieszkańcymi. Przedstawiciele **TKNS** spotkają się z władzami naszego miasta w czasie „**Tygodnia Polskiego**” w **Schwerte**.

Jesienią br. do **Schwerte** wyjedzie chór im. **Jana Pawła II** z parafii p.w. **Najświętszego Serca Pana Jezusa**. Zaprośzenie skierowane zostało przez jeden z kościołów **schwertańskich**.

Czynione są starania, aby doszedł do skutku wyjazd Orkiestry Reprezentacyjnej **Straży Granicznej**. Miałyby ona wystąpić przed niemiecką publicznością w czerwcu przyszłego roku w trakcie dorocznego święta pod nazwą **Dzień Strzelca**.

W sierpniu br. do **Nowego Sącza** przyjedzie delegacja władz **Schwerte**, aby sfinalizować szczegóły stałej wymiany grup młodzieży sądeckiej i **schwertańskiej**.

(as)



3 pracuje - pozostali patrzą
Od lewej: **Jerzy Gwiżdż**, **Władysław Dyrek**,
Ernst D. Schmerbeck (burmistrz **Schwerte**)

Dr Andrzej Przybyszowski jest ordynatorem Oddziału Chirurgii Ogólnej Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego. W swojej lekarskiej praktyce zaliczył siedem lat pracy w jednej z jugosłowiańskich klinik. Jego żona jest Jugosłowianką. Związki rodzinne zagnały niedawno dr A. Przybyszowskiego na półwysep Bałkański. Oto jego wrażenia z pobytu w kraju rozdartym domową wojną.

10.000% inflacji!

WOJNA KOSZTUJE

(relacja dr A. Przybyszowskiego z Jugosławii)

Polscy korespondenci w swoich doniesieniach z Jugosławii koncentrują się najczęściej na wydarzeniach w Chorwacji, głównie Zagrzebiu. Przedstawia się tragedię poszczególnych jednostek, pluje na Serbów, zapominając o innych aspektach rozruchów jugosłowiańskich.

Pamiętajmy, że wojna kosztuje. Życia ludzkiego nie da się przeliczyć na dinary. Warto jednak uzmysłowić sobie, że większość Jugosłowian nie chodzi z karabinem na plecach. Ci, których wojna bezpośrednio nie dotyczy, zadają sobie pytanie o byt ekonomiczny. Inflacja w Jugosławii sięgnęła niewyobrażalnego pułapu 10.000 procent rocznie! Dinar na czarnym rynku kosztuje w jeden dzień 200 Dr, w następnym już 250, Ten kraj stał się „godny” kieszeni Polaka. Towarów w bród. Jakość taka, jaka była - tzn. dobra. Jednak ludzie nie mają pieniędzy na poważniejsze zakupy. Doszło do tego, że Państwo było zmuszone zarekwirować wszystkie dewizowe oszczędności obywateli zgromadzone w bankach. W ciągu jednej nocy bogacze stali się biedakami.

Sytuacja w Serbii jest bardzo skomplikowana. Nie ma tu nastrojów typu: „my im pokażemy”. Przeciętny obywatel zdaje sobie sprawę, że Chorwatom źle się działo w tej części Jugosławii.

Brak jest charyzmatycznego polityka, który potrafiłby doprowadzić do wyjaśnienia sytuacji. Jugosłowianie mają już dość wojny. Najwyższy czas uruchomić środki perswazji i złożyć broń. (as)

Pocztylion



Pocztylion

Historycy, którzy kiedyś opisywać będą ustrojowy przełom w Polsce, zapewne skoncentrują swoje zainteresowanie na bohaterach wydarzeń. Aby jednak właściwie oddać obraz obecnych czasów i rzetelnie wyjaśnić, dlaczego tak, a nie inaczej się działo, powinni również wziąć pod uwagę i zrozumieć panujący nastrój społeczny. Dominuje bez wątpienia szarość; radości i entuzjazmu za grosz, wokół lęk i zwątpienie.

Nie próbuję wyjaśnić, skąd bierze się dzisiejsza polska posepność. Ważniejsze wydaje mi się, że to, co ona rodzi, jak ludzie sobie z nią radzą. Obserwuję w swym otoczeniu „zwycięzców komunizmu”. Tylko nieliczni biorą na siebie obowiązki i odpowiedzialność, chcą coś zrobić, zmienić - szukają mądrych rozwiązań i sojuszników. Większość zajęła się swymi indywidualnymi sprawami - chcą przetrwać. Jednakże poja-

wiła się i taka grupa, która swoje lęki gasi narastającą agresją do wszystkiego co było. Stale i wszędzie węższą „komunistyczny spiszek”, wykazując rewolucyjną czujność i bojowość. Co ciekawsze, często obecnie ci najbardziej radykalni, przez wiele lat uchodzili za „bezpartyjnych komunistów”. W swych życiorysach wpisane mają liczne godne funkcje i kierownicze stanowiska uzyskiwane w czasach, gdy wszechwładnie obowiązywała reguła partyjnej rekomendacji. Ba, niektórzy z nich pozostawali w zażyłych stosunkach z przedstawicielami różnych aparatów. Dzisiaj składają głośne oświadczenia na temat swej wieloletniej walki z komuną. Obnosząc swe rzekome kombatanctwo, piętnując czerwonych i kolaborantów.

Demokratyczny system mogą tworzyć tylko ludzie pełni nadziei i wiary we własne siły. Frustracja i lęk wywołują agresję i nienawiść, a to podglebie dla

Siła bezradności

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) godzin na dobę, potem spotykał się z mieszkańcami poszczególnych bloków, pytał o ich bolączki, uwagi. Szybko wgrzył się w organizację ZAB - 3, tajniki pracy Spółdzielni. Wtedy - przynajmniej - włosy stanęły mu dęba. Okazało się, że fakty niegospodarności podnoszone przez społecznych działaczy, potwierdzają się. Nowy kierownik wykrył nawet sprawy, które jego zdaniem kwalifikują się do natychmiastowego podjęcia przez organa ścigania. Zbigniew Zychowicz postanowił wziąć na siebie rolę Heraklesa i uprzętnąć tę spółdzielczą stajnię Augiasza.

No i zaczęło się. Wieloletni pracownicy ZAB - 3 poczuli się zagrożeni. Ktoś chce naruszyć ich święty spokój, patrzeć na palce, rozwalić od lat budowane układy... W obronie pracowników ZAB - 3 stanęła komisja „Solidarności” przy GSM. Pracownicy kategorycznie zażądali zwolnienia Z. Zychowicza ze stanowiska, zarzucając mu arogancję, opryskliwy stosunek do podwładnych, niekompetencję (choć podawane przykłady niewiele to potwierdzały). W przeciwnym razie załoga ZAB - 3 zagroziła strajkiem okupacyjnym i nawet głodówką.

Odbyło się posiedzenie Rady Osiedla z udziałem władz Spółdzielni i zainteresowanych stron. Burzliwe, chwilami żenujące i pełne chamskich, ordynarnych okrzyków „bohaterów” kryjących się za plecami kolegów. Zychowicz zapowiedział, że odejdzie, ale tylko wtedy, gdy będzie to wniosek władz Spółdzielni. Zdeklarował się także do dalszego porządkowania spraw osiedlowych, ale pod warunkiem, że z pracy odejdą 4 osoby (kierownik i jego zastępczyni oraz 2 administratorki).

Ustalono, że Z. Zychowicz weźmie urlop. Zarząd przysłał Komisję, która, w interesie spółdzielców, zbada wszystkie zarzuty. Zapowiedziano także uporządkowanie spraw personalnych.

Minęło kilkanaście dni, pre-

zes Kazimierz Chamiół zaproponował Zychowiczowi powrót do pracy. W wywiadzie dla „Głosu” prezes twierdzi, że chciał dać szansę kierownikowi. Ten ostatni stanowczo zaprzecza: - *To nie było danie szansy, prezes wręcz błagał mnie, żebym wrócił do pracy!*

Po 12 godzinach na wniosek Zarządu Zbigniew Zychowicz został zwolniony ze stanowiska kierownika ZAB - 3. W uzasadnieniu wniosku stwierdza się, że powodem tego jest konfliktowy charakter, podważanie obiektywności komisji przysłanej przez Zarząd do zbadania zarzutów wysuwanych przez RO i Zychowicza oraz odmowa przyjęcia przez niego majątku osiedlowego. Były kierownik ZAB - 3 uważa, że powody zwolnienia są zupełnie inne, a te oficjalnie, delikatnie mówiąc, mijają się z prawdą.

Zarząd przysłał osobę do tymczasowego pełnienia funkcji kierownika ZAB - 3. RO protestuje przeciwko zwolnieniu Z. Zychowicza. Sprawę skierowano do Rady Nadzorczej. Ta nie podjęła konkretnej decyzji, bo rezygnację złożyli przewodniczący RN i jego dwaj zastępcy. W Radzie jest więc bezkrólewie. Działacze RO oddali sprawę niegospodarności w ZAB - 3 do Urzędu Kontroli Skarbowej. Zbigniew Zychowicz sprawę swego zwolnienia - do Sądu Pracy.

Wkrótce odbywać się będą zebrania grup członkowskich. Czy spółdzielcy poczują się wreszcie właścicielami, zaczną dopominać się o swoje prawa, przyjrą się gospodarce choćby w swoim bloku (co z lokalami wspólnego użytku?), spytają, dlaczego w porównaniu z ubiegłym rokiem zmniejszyły się zyski z wynajmowanych przez Spółdzielnię lokali użytkowych, przejrzą i przeanalizują poszczególne pozycje w swoich książeczkach czynszowych? - *To my jesteśmy właścicielami Spółdzielni - mówi działacz RO, Andrzej Jurczyk - nie pozwólmmy się okradać!*

(B)

„ucieczki od wolności”, ucieczki w mistycyzm, fanatyzm, rządy silnej ręki. Nie da się ludzi pobudzić do aktywnych i twórczych działań rozliczaniem przeszłości, licytacją złudnych obietnic, sloganami o własnym domu i Polsce - wyzwolicielce narodów.

Konieczne jest rzeczywiste

stworzenie takich warunków, aby najbardziej przedsiębiorczy i zdolni wykazali swoje możliwości. Pociągnęli innych, pozwolili wierzyć, że naprawdę można.

*Observator
(nazwisko do wiadomości
redakcji)*

Budzik. Szósta piętnaście. Jeszcze chwilka na przebudzenie woli i - trzeba wstawać. Zaczyna się dzień. Kolejność ustalonych czynności jest od lat taka sama: woda na gaz, łazienka, golenie, ubieranie się (jaki krawat? - nie trzeba zmieniać koszuli? - nie, jeszcze czysta) i moment, na który czeka mój pies. Wie, że kiedy wkładam płaszcz, powinien przysiąc do nogi. Merdnięcie ogonem i wielka, demonstracyjna radość: idziemy na ranny spacer - po mleko. Zwykle puszcza się jak strzała w kierunku sklepu. Paręset metrów, a więc wybiega się pod dostatkim. Raz po raz ogląda się, czy nie zgubił swego pana. Rozradowamne oczy, łobuzerska mina, uśmiechający się pysk, nastrajają pogodnie. U progu dnia zetknąć się z cudzą radością - oby to był drobny prognostyk na cały dzień! No tak, niejedne powiedzonka nie mają sensu - myślę idąc z psem. „Życie pod psem”, „zarobki pod psem”, a przecież życie mojego psa nie wydaje mi się złe! Pani go rozpieszca, pan regularnie wyprowadza, oboje z żoną starają się o najlepsze kości dla „psiego syna”. Pretensję może mieć chyba tylko o zaniedbywanie jego naturalnych instynktów i ciagot. Tak, chyba niesłusznie lekceważymy psie fascynacje... Przed sklepem czeka na mnie przy wyjściu. Przez szybę drzwi obserwuję jego psi niepokój. Jest urzekający. A jednak „ktoś” czeka na mnie! W drzwi sklepu wpatruje się z takim niepokojem, obawą (może przegapił wyjście swojego pana?) i napięciem, na jakie może zdobyć się tylko psie przywiązanie. Wracamy, pies harcuje, nosem trąca znajome krawężniki, przystaje pod drzewami i krzewami, węszy, węszy. Sama radość w psim nosie i ogonie! Gdy wchodzimy do mieszkania, lustruje wszystkie pokoje, jakby sprawdzał, czy wszystko jest na swoim miejscu, ale zachowuje się cicho. Wie, łobuz, że pani nie lubi, gdy się ją wcześniej zbudzi.

Urzędnicza dola

Mleko na gaz, chleb, masło, dżem, czasem sucharki na mleka (tak lubię), czasem radio, ale cichutko, żeby nie zbudzić żony. Byle tylko nie było gadania i tej wrzeszczącej muzyki. Nie lubię piosenek, które się krzyczy, nie śpiewa, i nie lubię od rana być informowany o zbyt wielu nie interesujących mnie sprawach. Dzień przyniesie tyle informacji, że wolę z rana uwolnić się od ich natręctwa, w gruncie rzeczy niewiele mówiącego. „Rozmowy przebiegały w atmosferze wzajemnego zrozumienia”. Co to znaczy właściwie? Dogadali się, czy nie? Sukces, czy kompletne fiasko? No, tak: siódma dziesiątka. Czas na mnie. Płaszcz, kapelusz, teczka, do niej drugie śniadanie, jabłko. Do żony: - *Wpół do ósmej*. Chwila oczekiwania, aż się ocknie, mgnienie czułości, dotknięcie reki lub policzka (to ma być „pieszczota” na dzień dobry!). - *Dobrze. - Idę. Cześć!* - *Uhm...* (żony), czasem ziewnięcie, coś jakby damska pobudka do bardzo powolnego wstawania... - *No, pies! Łapa! Trzymaj się! Bądź grzeczny*. Chrząst zamka w drzwiach. Wolno (mówię do siebie), tylko się nie spieszyć. Jeszcze czas, dzień i tak przyniesie zmęczenie.

No i przystanek. Znajomi, co słyhać, odpowiedzi stereotypowe, nijakie, ot, by coś powiedzieć, albo jakieś nieokreślone półprzekleństwo pesymisty lub kogoś, kto nie zdążył jeszcze wypić szklanki herbaty. W autobusie tłoczno, więc można o najbliższych stojących wiedzieć, czy wczoraj zdążyli się przed snem wykąpać, czy znowu wypili piw nad miarę, jakimi perfumami zacierają ślady niechlujstwa, ile muszą wydawać na makijaż. Od przystanku mam parę kroków do biura. Teraz trzeba się mieć na baczności: nie wolno się zamyślać i nie zauważać koleżanek czy kolegów. Zaczyna się życie w gromadzie ze wszystkimi tego męczącymi konsekwencjami. Dawniej marzyłem o pracy w leśniczówce, pewnie dlatego, że znalazłem własne usposobienie i skłonność do samotnictwa. - Portiernia, klucz, dzień dobry, ukłony, uśmiechy, lista obecności - jeden z pierwszych trybików maszyny nieufności, w jaką za chwilę wkręci nas nowy dzień pracy.

Wreszcie biurko. Teczka na krzesło, kapelusz, płaszcz na swoje miejsce, gazeta na biurko, kluczyk od biurka, sprawdzenie, czy kwiatek podlany, włączenie czajniczka. Za parę minut, gdy przyjdzie kolega, woda będzie już „gadać”, potem rozpocznie się biurowy obrzęd picia porannej kawy. Nie, to nie jest w naszym przypadku strata czasu, po prostu omawiamy wyniki poprzedniego dnia i ustalamy „plan pracy” na dziś. Po drodze do spraw biurowych mamy trochę czasu na informację o tym, co robiliśmy wczoraj wieczorem. Bywa, że przy którymś tam łyku „poprawiamy” stosunki w kraju, uzgadniamy własną diagnozę problemów gospodarczych, politycznych. Mówimy o swoim w nich udziale. Człowiek - to brzmi dumnie... O prasie, którą naprędce przerzucamy, wyrażamy się zwykle z dezaprobatą. Wreszcie przychodzi czas na pracę.

Na biurku pojawiają się kontrolowane przeze mnie dokumenty. (Boże, jak ja nie lubię kontrolować, jak mnie ta praca mało interesuje). Teraz trzeba się skupić na dziesiątkach szczegółów, nie ma więc mowy o natłoku refleksji. Przy kolejnym papierosie gorzka myśl: dlaczego muszę robić to, czego nie lubię. Myślę: szkoda, że o tym, czy człowiek znajdzie swoje miejsce w życiu, decyduje przypadek, a najczęściej „góra”. Czasami wystarczy, że się człek komuś z tych „wielkich” narazi, aby zostać na marginesie szansy. Potem się człowiek przed samym sobą tłumaczy tym, że jest przecież najbogatszym człowiekiem w mieście, bo na własne zdanie...

Telefon. Szef wzywa. Okazuje się, że nowa draka w jednej z podległych jednostek. Trzeba jechać, zbadać, stwierdzić, kto ponosi winę. Delegacja na jutro. I znowu trzeba będzie drzeć, aby sprawa nie okazała się na tyle groźna, by trzeba było wyciągać bardzo surowe wnioski. Nie lubię tego, nie lubię, gdy muszę być „zwiastunem kłęski”. Znam słabości i pokusy szaraczków, wiem, jak smakuje nadzieja poprawy bytu... Wiem, co to beznadzieja. Praca idzie niemrawo.

Trzecia. Koniec roboczego dnia. Znużenie daje o sobie znać. Przystanek. Autobus już jest. Nawet nie tłoczno. Rzut oka na mijane sklepy. Wolno, wolniutko idę pod górę do domu. Rzut oka na skrzynkę pocztową - jest list, czy nie, od kogo? Potem radosne szczekanie psa. Wypuszczam go na podwórko. Przed sobą mam dwie godziny samotności. Obiad muszę sobie zrobić sam: żona stołuje się w szkole i do domu wróci około osiemnastej. Myślę: dobrze, że mój ojciec nie doczekał takiego „porządku” dnia. Zapewne by tego nie zniósł. Mama czekała z obiadem zawsze uśmiechnięta; my, dzieci, siadaliśmy do stołu zawsze razem. Co za czasy! Po obiedzie chwila drzemki z gazetą. Potem telewizor, „Panorama”. Wraca żona. Informuje mnie, że dzwoniła córka - studentka. - *Pieniądzy nie potrzebuję?* - pytam. - *Nie. Zdała egzamina na cztery* - mówi żona. Dobrze. Niech się uczy, smarkata. Ile lat trzeba się uczyć, aby zarobić choćby połowę tego, co dobry robotnik!... Pół szklanki herbaty, kanapka zjedzona bez większego apetytu - to kolacja. Odczuwam znużenie. Jeszcze tylko parę stron jakiejś książki i trzeba iść spać. Kofczy się dzień. Przed snem pomarzę, jakbym urządził świat. Ale czy jestem współczesnym Don Kichotem? Byle tylko zdrowie... Ojciec Nasz, który... (B)

Pocztylion



Pocztylion

Szanowny Panie Redaktorze!

Miałem szczęście kupić Głos Sądecki Nr 8(74) w sobotę dnia 14 marca br. w PSD Nr 10 przy ulicy Królowej Jadwigi na wprost ul. Poniatowskiego, u Pana Kazimierza Dzik. W trakcie wieczornego czytania stwierdziłem, że „Głos” nie jest pełnym głosem, bo brakuje mu 3 i 22 strony. Nazajutrz, w niedzielę, w samo południe w czasie śnieżyicy poszedłem do kiosku, aby wymienić egzemplarz na pełnowartościowy.

Sprzedawca, brunet w siłę wieku z wąsikami, odmówił wymiany tygodnika jak również zwrotu pieniędzy.

Egzemplarz, który leżał na ladzie do sprzedaży, został gwałtownie wycofany i schowany, abym przypadkiem nie sięgnął po niego i sam dokonał wymiany. A może chodziło o co innego?

Na prośbę wskazania wizytówki punktu, bo jak okazało się była słabo zauważalna z boku kiosku, dowiedziałem się, że „jak widać z koloru włosów”, a są już siwe, jestem rasowym blaznem.

Pytam więc Pana, Panie Redaktorze i zainteresowane instytucje, czy to już jest właśnie taki demokratyczny sposób bycia, stosunków międzyludzkich, czy też zasad handlu, że przy wszystko jedno jakiej okazji można znieważać i czuć się bezkarnym?

Myślę, że w mieście znajdzie się sporo handlowców o odpowiedniej kulturze obsługi i zachowania.

W ramach rekompensaty za znieważenie i stratę czasu, proszę o opublikowanie listu na koszt właściciela kiosku PSD Nr 10 i publiczne wyciągnięcie konsekwencji za chamskie potraktowanie klienta Spółki. Ponadto oczekuję zwrotu pieniędzy za tygodnik i 2 listy polecione oraz jeden zwykły od właściciela kiosku.

W załączeniu tygodnik Nr 8/74.

Dionizy Wilford (architekt)
ul. Browarna 32 m 33
Nowy Sącz

Od Redakcji: *Bardzo Pana przepraszamy. Istotnie, niektóre partie „Głosu Sądeckiego” nie zostały wydrukowane w sposób właściwy. W ramach rekompensaty na Pański adres przesyłamy Panu egzemplarz „Głosu” wydrukowany właściwie. Kioskarz w tym momencie nie ponosi winy.*

Z poważaniem

Jerzy Widel

Nie pomyśl się bardzo jeżeli stwierdzę, że w ostatnim czasie - okres dwóch lat, te właśnie wyrazy odnawiają najczęściej we wszystkich przypadkach poza wołaczem. Tak chyba było i tak jest

walby wzrastające dziewczątka nieco później „Superinflacją”. Ale żarty na bok. Natomiast prawdą jest, że właściwa demokracja też ma swoje granice i rygory. Jeżeli ktoś boi się np. referendum

rancję osobistą i wyrozumiałość dla każdego człowieka i dla różnych stronnictw w III Rzeczypospolitej Polskiej, która przecież jest chrześcijańska i katolicka. Ale to nie może pokrywać się z jakimś ideałem teokratycznym, który miałby tworzyć symbiozę III Rzeczypospolitej z Kościołem, czego lękają się u nas antyklerykałowie, aczkolwiek laikat katolicki winien brać udział, jak mówi książę prymas Glemp - „świadomy udział w życiu gospodarczym, politycznym, kulturalnym, przy czym nie powinno się tych praw oddzielać od wiary”. Właściwie pojęta demokracja nie wynika z jakiejś pasywnej obojętności i z poglądu, że wszystkie wyznania są równie prawdziwe, ale dyktuje jej szacunek dla osoby, która jest innej orientacji religijnej i postępuje zgodnie ze swoim subiektywnym sumieniem. Może i źle ukształtowanym. I tu ważne dla katolików jest odróżnienie tolerancji dogmatycznej i osobistej. Pierwszej nie wolno nam głosić ani przyjmować, drugą należy zawsze respektować. Taka jest nauka Soboru Watykańskiego II i to prowadzić może do pojednania - do jednoczenia się wielkiej rodziny ludzkiej i pokoju. Państwo zaś, jako z natury rzeczy wspólnota ziemską, powinno przestrzegać norm naturalnego prawa moralnego w życiu publicznym i bronić zakresu wolności osobistej zgodnie z „Powszechną Deklaracją Praw Człowieka”, oby również zgodnie z „Kartą Praw Rodziny”, przedłożoną przez Stolicę Apostolską wszystkim ludziom, instytucjom i władzom zainteresowanym misją rodziny w świecie współczesnym.

O. WŁADYSŁAW AUGUSTYNEK SJ.

Pisane w sutannie

DEMOKRACJA I TOLERANCJA (trochę egzotycznie, politycznie i wesoło)

w III naszej Rzeczypospolitej. Pod koniec lat czterdziestych, a szczególnie w latach pięćdziesiątych, wbijano mi „topatą” w głowę na różnych przestuchaniach, szczególnie w Katowicach - Stalinogrodzie, tak zwaną „demokrację ludową”. Nie najgorzej znam „starożytną grekę”, więc myślałem sobie „swoje”. Ale oni pytali jeszcze o inne demokracje zachodnie i chcieli mnie pouczyć - jednego dnia od 9 rano do 21. I wtedy pomyślałem sobie, już po łacinie: „ne sus Minerua doceat” - niech świnia nie poucza Minerwy. Pan Jezus - Mądrość Boża - pouczał lud i wielkie tłumy, które były z Nim i powiedział nieraz: „zał mi tego tłumy, bo już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają co jeść”. I nakarmił cudownie około 4 tysięcy ludzi. Ale Pan Jezus nie pouczał ówczesnych stronnictw politycznych oddzielnie, ani ich nie „ustawiał” politycznie. A było ich wtedy co najmniej trzy: faryzeusze, saduceusze i herodianie. Pan Jezus, jak mówią subtelni egzegeci, potępiał nie tyle faryzajizm - stronnictwo ożywiłe również duchem patriotyzmu w Izraelu, lecz raczej faryzeizm, tj. owo ciągle niebezpieczeństwo zagrażające każdemu, kto poszukiwanie Boga wiąże ściśle z praktyką Prawa - męczy nas jeszcze dzisiaj to złe, komunistyczne prawo.

Otóż zdaje mi się, że ten treściwy i piękny wyraz „demokracja”, jako ustrój przeciwko władzy oligarchów - rządy sprawowane przez małą grupę arystokracji majątkowej - jest nieraz mocno nadużywany w stylu faryzajizmu. Egzemplum: pan premier Olszewski lekko admonitował pewną grupę dziennikarzy za ich nie zawsze odpowiedzialne wypowiedzi i informacje, i usłyszał odpowiedź redaktora „ust srebrnych”, trzecia nagroda, „że pan premier głosi głupstwa, bo przecież jest demokracja i wolno mówić wszystko, no, prawie wszystko”. Tu mi się skojarzyła wypowiedź pewnego urzędnika USC, jak to jakiś szczęśliwy rodzic chciał uaktualnić naszą obecną sytuację gospodarczą i dać imię swojej maleńkiej latorośli płci żeńskiej - „Inflacja” - na co nie mógł się zgodzić „świecki oficjał” dla dobra tego dziecka. I słusznie. Bo może jakiś bystry ekonomista naz-

w sprawie poważnej i słusznej, jak Konstytucja, które mógłby ogłosić pan Prezydent, odwołując się do narodu, to też nie rozumie wyrazów: autentyczna demokracja. Stąd ta rozbieżność w dyskusji telewizyjnej dwóch profesorów na temat referendum. Najpiękniejszym zatem odbiciem czy odzwierciedleniem wyrazu „demokracja” może być określenie panowanie ludu Bożego, czyli partnerstwo dzieci Bożych, o czym mówi św. Paweł w swoich listach do Rzymian: „Bo czyż Bóg jest Bogiem jedynie Żydów?, czy nie również i pogan?” A w liście do Galatów akcentuje tę jedną i przedziwną demokrację ludu Bożego w ekonomii zbawczej: „Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie”. I tak pojęta demokracja pociąga za sobą pełną tole-

Budżet miasta

ILE I NA CO?

Budżet miasta jaki jest - każdy wie. Skarbnik **Janina Kusiak** podjęła się nie lada zadania konstruując projekt wydatków i dochodów miasta na bieżący rok. Oto skrót dokumentu, jaki został przedłożony radnym na ostatniej sesji:

- zakup drzew i krzewów do nasadzeń na terenie miasta: 20 mln
- bieżące oczyszczanie ulic i placów: 2 mld
- uporządkowanie miasta z okazji 700-lecia: 350 mln
- utrzymanie zieleni w mieście: 1 mld
- oświetlenie ulic i placów: 5,1 mld
- remonty i naprawy ulic wyk. przez MZDiM: 5,5 mld
- utrzymanie Straży Miejskiej: 1,07 mld
- utrzymanie cmentarzy: 80 mln
- studnie publiczne: 30 mln
- wykup terenów, odszkodowania: 900 mln
- utrzymanie szaleatów miejskich: 200 mln
- wysypisko śmieci: 800 mln
- czyny społeczne (gazyfikacja): 200 mln
- kotłownia Millennium: 3 mld
- uciepłowanie Os.Przydworcowe: 1 mld
- cmentarz w Gołębkwicach i budowa kaplicy cm.: 1,1 mld
- oczyszczalnia ścieków: 30 mld
- spłata kredytów z tyt. uzbrojenia terenów: 20 mld
- uzbrojenie terenów w sieci wod.- kan.: 1,5 mld
- uzbrojenie terenów (drogi i mosty): 1,6 mld
- przedszkola, klasy „O”, administracja: 16,6 mld
- dofinansowanie imprez kulturalnych, pomoc dla placówek i instytucji upowszechniania

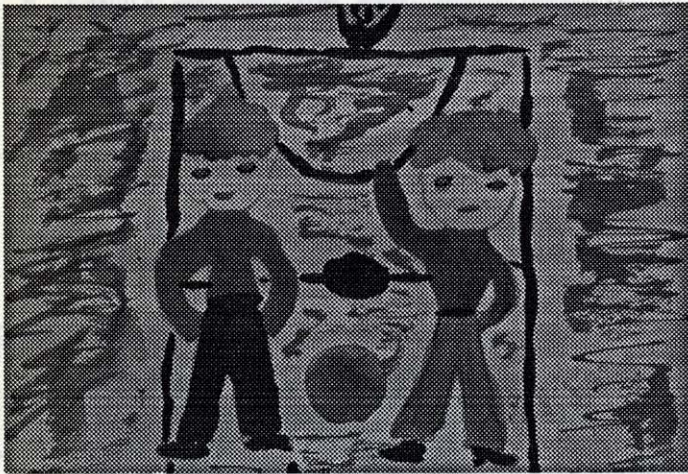
- kultury: 420 mln
 - ochrona zabytków: 200 mln
 - dofinansowanie stowarzyszeń: 150 mln
 - monografia miasta: 780 mln
 - wykonanie albumu i folderu miasta: 300 mln
 - dofinansowanie czynszu dla szkoły muzycznej: 100 mln
 - obchody 700-lecia Miasta oraz wymiana kult. miast: 800 mln
 - utrzymanie żłobków: 7 mld
 - obsługa Komisji d/s przeciwdział. alkoholizmu: 80 mln
 - zasiłki i pomoc na naturze: 8,4 mld
 - utrzymanie Opieki Społecznej: 1,195 mld
 - dofinansowanie sportu młodzieżowego: 400 mln
 - dofinansowanie imprez sportowo - rekreacyjnych: 100 mln
 - dofinansowanie M.O. Sportu i Rekreacji: 250 mln
 - inwestycje (hala widowiskowo - sportowa): 1 mld
 - obsługa Urzędu: 410 mln
 - dotacja do Izby Wyrzeźwien: 500 mln
 - Tow. Opieki nad Zwierzętami: 18 mln
 - Samorządy Mieszkańców: 53,205 mln
 - utrzymanie Urzędu Miasta: 8,365 mld
 - obsługa Rady Miejskiej: 160 mln
 - dokończenie remontu Ratusza: 2,1 mld
 - Sejmik, Związek Miast, inkaso podatków itp.: 125 mln
 - zakup komputerów: 50 mln
 - dotacja do MPGKiM (dopłata do ciepła): 1,5 mld
 - dotacja do WZK: 10,24 mld
- Rada Miasta stanęła przed salomonowymi decyzjami. Omówienie budżetu w najbliższych numerach „Głosu”.

(as)

Rekolekcje

Klub Inteligencji Katolickiej w Nowym Sączu serdecznie zaprasza do wzięcia udziału w rekolekcjach wielkopostnych prowadzonych w dniach 1 - 3 kwietnia 1992 r. w kościele św. Kazimierza przez ks. prof. Wiesława Aleksandra Niewęgłowskiego. KIK zwraca się także z prośbą o aktywne uczestnictwo w stacji V Drogi Krzyżowej w dniu 3 kwietnia 1992 r.

Prezes KIK w Nowym Sączu
Antoni Hobler



Motto:
*„Zamknięte serce”
 Pukałam -
 nikt mi nie otworzył
 twoje serce
 dziś dla mnie zamknięte
 Trzeba wreszcie
 wyrzucić
 z naszego życia
 to, co niepotrzebne
 Pukałam dziś
 tylko raz
 spuchnięte są moje palce
 może jutro mi otworzysz
 a może ja
 jutro nie zapukam*

Wioletta Monika Gutkowska

Ilekróć spoglądałam w wypełnione bezbrzeżnym smutkiem oczy dzieci malowanych przez **Wyspiańskiego**, myślałam sobie: przecież to nierealne, tak nie może być, młodość niesie wszak ze sobą pokłady radości. Kiedy pojechałam do Rytra, w przeciągu kilku godzin zrozumiałam, że nieszczęście najmłodszych znajduje swój wyraz właśnie w oczach. Jeśli ta, czy ten, spojrzy na ciebie, nie wiesz, co z sobą zrobić. Ten wzrok do głębi porusza, ożywia uśpione wewnątrz człeka pokłady sumienia, sprawia, że przyjmujesz odpowiedzialność za przewiny całego społeczeństwa...

Rytro, schludny budynek nieopodal drogi prowadzącej do Piwnicznej. „Pod Zielonym Serduszkciem” - taką wdzięczną nazwę nosi ulokowany tutaj Dom Dzieci. Powstał tuż po wojnie. Pomyślany jako sierociniec, z czasem stał się azylem dla tzw. sierot społecznych - dzieci pochodzących z rodzin

głównie alkoholików. Trafiają tutaj dzieci z całego województwa: z Gorlic, Zakopanego, Nowego Targu, Limanowej. Wiek bardzo różny - od 4 do 17 lat. W chwili obecnej w Rytrze przebywa 9 niechcianyich w rodzinnych domach pociech. Procedura jest następująca: najczęściej sąsiedzi składają policji donos o patologicznym przy-

padku rozkładu rodziny, maluch trafia do Izby Dziecka, skąd kierowany jest do Domu Dziecka.

Waldek ze Szczawnicy, lat 16: - Mam siedmioro rodzeństwa, które przebywa u rodziny. Mąż mamy zginął w roku 1970, ja urodziłam się sześć lat później. Taty swojego nie znam. Mama nie była w stanie nas wszystkich wyżywić, trafiłam więc do Pogotowia Opiekuńczego w Nowym Sączu. Tam przebywałam przez osiem miesięcy. Tutaj, w Domu Dzieci, mam gwarancję, że wychowawcy pomogą mi skończyć szkołę zawodową. Mama mnie nie odwiedza, raz tylko była siostra.

Placówką od 1 marca 1990 roku kieruje dyrektor z konkursu. Z wykształcenia jest polonistą, ma przygotowanie pedagogiczne. Przez lata pracował w szkołach, potem przez ja-

kiś czas na scenach teatralnych i kabaretowych. Stan placówki, jaki zastał w momencie przyścia do Rytra, określa jako „dość zaniedbany”. Zakasał więc rękawy i wziął się za porządk. Brakowało ponadto ubrań, pościeli, butów, zabawek. Z czasem budynek i obejście zaczęły z wolna przypominać dom dziecka z prawdziwego zdarzenia. Na ścianach pojawiły się obrazki, w ogródku działało małe wesołe miasteczko, dzięki osobistym kontaktom dyrektora z Norwegią i Szwecją zaczęły napływać znoszone, ale w całkiem dobrym stanie ciuchy, prywatny sponsor **Michał Włodarczyk** zadbał, by dzieci miały zapewnione owoce cytrusowe. 9 wychowawców i 11 osób obsługi zarazonych zostało zapałem dyrektora. Słowem, znormalniało...

8 - letnia **Zosia** zadaje zagadkę: czy można zabić kociubą? Odpowiadam, że

CZY MOŻNA ZABIĆ KOCIUBĄ?

raczej nie. - *A właśnie, że można! Sama widziałam, jak mamusia uderzyła wujka pogrzebaczem w serce!* - triumfuje dziewczynka. Wraz z siostrami: 13 - letnią Martą i o trzy lata młodszą Sylwią przebywa tutaj od 4 lat. Wcześniej mieszkały w jednym pomieszczeniu wraz z matką, jej siostrą, przyjacielem siostry - bratem ojca i jej dziećmi. Rodzice byli alkoholikami, w przyływach „czułości” wyżywiali się na dzieciach. Marta chodzi do klasy czwartej, choć powinna do szóstej. Chciałaby kiedyś zostać cukiernikiem. Na razie jej wielkim marzeniem jest upieczenie własnoręcznie tortu na przypadające za dwa miesiące urodziny. Do domu nie chce już wracać. Lubi filmy karate, ale najbardziej podobały jej się bajki: „Królowa Śniegu” i „Pinokio”. Pierwsza, bo tam siostra bardzo kocha swego braciszka, a druga,

ponieważ ojciec szuka Pinokia, kiedy ten zaginął. Sama też chciałaby być przez bliskich szukana...

Działalność finansuje Kuratorium. Jakoś wiązać koniec z końcem, choć oczywiście pieniędzy nigdy za wiele. Bardzo pomogłaby pomoc jednej z wielu sądeckich aptek (może „Panaceum”?), które przekazałyby nieodpłatnie podstawowe leki: syropy, polopiryne, wapno. Przychodzi wprawdzie regularnie pielęgnarka, medykamentów alicji z sobą nie przynosi. Chwała Bogu, odpukać, dzieci chorują raczej sporadycznie.

Wojtek ma lat siedem. Przed kilkoma laty na jego oczach konkubiny zgwałcił matkę. Ta, pokonując ból, opuściła pomieszczenie. W chwilę potem nadszedł dziadek. Porażony zastanym widokiem nie zdzierzył. Stał na krześle, zarzucił sznur na abażur i kopnął stół. Małe dziecko, bez jedzenia i picia, przez tydzień, w zamkniętym pomieszczeniu, przebywało z wisielcem. Dobrze, że w końcu sąsiedzi się zainteresowali.

Nasza praca ma sens niesety raczej doraźny - twierdzą wychowawcy. Ochramiamy dzieci przez kilka lat, po to, by po skończeniu najczęściej zawodówki, powróciły do domów przesyconych alkoholem. Bo jakie perspektywy? Bezrobocie, brak stałego źródła utrzymania. Przykro o tym mówić. Boimy się o nasze dzieci... Przerażeni jesteśmy narastającą liczbą młodocianych przestępców. Co wyrośnie z tego społeczeństwa? Konieczna wydaje się być dogłębna zmiana systemu. Dotychczasowa, że się tak wyrażę, socjalizacja dzieci, nie przygotowuje do życia. Nie uczy się pracy, podejmowania samodzielnych decyzji. Cały czas towarzyszy nam stres, obawa, że dziecku się coś przydarzy. Dzięki sponsorom udało się nam doprowadzić do skutku obóz wypoczynkowy w Polańczyku, w Bieszczadach. Dzieci były zachwycone. Ponadto, jeśli już mowa o przyjemnościach, to wspomnieć należy o sankach, nartach, zawodach sportowych **(DOKOŃCZENIE NA STR. 14)**

W drugiej połowie 1892 roku Józef Piłsudski wrócił z zesłania do Wilna, skąd po krótkim odpoczynku udał się do Warszawy. W redakcji legalnie wydawanego „Głosu” nawiązał kontakty ze skupiającymi się wokół tygodnika działaczami Ligi Polskiej - Janem Ludwikiem Popławskim, Józefem Hłaską i Józefem Karolem Potockim. Zetknął się również z Romanem Dmowskim.

Pierwszą myślą Piłsudskiego po powrocie z zesłania było dostanie się na wyższą uczelnię. Zainteresował się przede wszystkim studiami prawniczymi, które można było zrobić eksternistycznie. Jednakże zamiaru nie zrealizował, ponieważ - jak stwierdził: „Studia moje trwały zaledwie pół roku. Cofnąłem się, czując, że studiów tych nie potrafię dokończyć. Odstraszyła mnie od nich olbrzymia ilość definicji, którymi najeżone były książki prawnicze”.

W styczniu 1893 roku w Wilnie Piłsudski zetknął się ze Stanisławem Mendelsonem, jednym z założycieli Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich, który odwiedził Warszawę, Wilno, Petersburg i inne miasta imperium rosyjskiego, jako emisariusz zjazdu paryskiego. Prowadził on rozmowy z poszczególnymi grupami, kołami i indywidualnymi osobami w sprawie utworzenia socjalistycznej partii w zaborze rosyjskim na platformie zjazdu paryskiego. Józefowi Piłsudskiemu odpowiadały niepodległościowo - socjalistyczne poglądy wyłożone przez Mendelso-



Pierwsza żona Piłsudskiego, Maria

na i założenia reprezentowanego przez niego programu przyszłej partii. Staje się on aktywnym działaczem powstającej partii socjalistycznej.

Na przełomie czerwca - lipca 1893 r. Józef Piłsudski, jako delegat sekcji litewskiej, bierze udział w I Zjeździe Polskiej Partii Socja-

listycznej, odbywającym się w Lasach Ponarskich pod Wilnem. W lutym 1894 roku w Warszawie na II

rosyjskie. Pierwsze strzały padają na placu Grzybowskiem w Warszawie 13 listopada 1904 roku w czasie de-

JÓZEF PIŁSUDSKI legenda i rzeczywistość (2)

Zjeździe PPS utworzono pierwszy Centralny Komitet Robotniczy (CKR) PPS. Piłsudski wszedł w skład tego Komitetu; pozostanie w nim aż do czasu aresztowania w 1900 roku.

W lipcu 1894 r. ukazał się pierwszy numer pisma PPS „Robotnik”, drukowanego w tajnej drukarni. Jednym z redaktorów pisma, a częstokroć jedynym, był Józef Piłsudski. Obok pracy organizacyjnej i redaktorskiej, będącej podstawą działalności w zaborze rosyjskim, Piłsudski kilkakrotnie wyjeżdża w sprawach partyjnych za granicę (utrzymywanie kontaktów z centralą ZZSP w Londynie, udział w międzynarodowych kongresach socjaldemokratycznych).

O poglądach Józefa Piłsudskiego w latach 1893 - 1900 i ich ewolucji, najlepiej świadczą jego wystąpienia na Zjazdach i radach Partyjnych, a głównie pisane przez niego artykuły (zebrano z tego okresu 79 artykułów).

W 1900 roku nastąpiło, wspomniane wyżej, przypadkowe aresztowanie Józefa Piłsudskiego wraz z żoną w Łodzi. Symulując chorobę umysłową, przy pomocy towarzyszy, ucieka ze szpitala więziennego w Petersburgu. Ucieczka ta rozstała Józefa Piłsudskiego w polskich i rosyjskich kołach socjaldemokratycznych. Pisze o nim, jako wyróżniającym się działaczu rewolucyjnym m.in. leninowska „Iskra”.

Po ucieczce udał się Piłsudski, po odpoczynku, wraz z małżonką, Marią z Koplewskich Juszkiewiczową, z majątku Czysta Łuża na Polesiu, na teren zaboru austriackiego, do Łwowa. Stąd też przez pewien czas kierował działalnością partyjną w Królestwie, w zaborze rosyjskim. Po wybuchu wojny rosyjsko - japońskiej w 1904 roku, zaczyna interesować się sprawami wojskowymi, pogłębia swoją wiedzę w tej dziedzinie. Nawiązuje kontakt z Japończykami i na ich zaproszenie udaje się do Tokio. Piłsudskiemu marzy się walka polskich oddziałów zbrojnych po stronie Japonii przeciwko Rosji. Rozmowy z japońskimi przedstawicielami wojskowymi nie dają jednak pożądanych rezultatów, a udzielona przez Japończyków pomoc jest raczej symboliczna.

PPS przystępuje do akcji rewolucyjnej, która ogarnia całe imperium

monstracji zorganizowanej z inicjatywy Piłsudskiego przez PPS.

Obradująca w lutym 1905 roku Konferencja Centralna PPS przek-

ształca się w VII Zjazd PPS, który m.in. powołuje Wydział Spiskowo - Bojowy dla „potrzeb walki czynnej”. Na jego kierowników wyznaczono Walerego Sławka i Aleksandra Prystora.

Mimo usilnych starań, Piłsudski pozostaje poza, w tym czasie, kierowniczą działalnością rewolucyjno - bojową. Dopiero 15 października 1905 roku na Radzie Partyjnej w Mińsku Litewskim został dookooptowany do Wydziału Spiskowo - Bojowego. Od tego czasu zaczął odgrywać coraz większą rolę w Organizacji

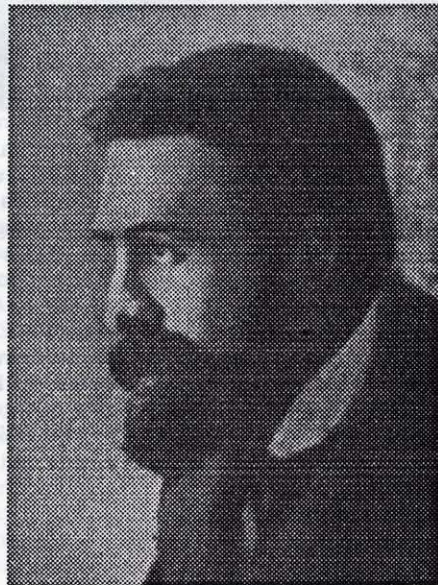
Bojowej PPS. Zgodnie z zadaniami i planami nakreślonymi przez Piłsudskiego, Wydział Spiskowo - Bojowy przemianowano na Wydział Bojowy, umacniając jego autonomiczną samodzielność w stosunku do kierownictwa partyjnego.

Józef Piłsudski i związani z nim członkowie Organizacji Bojowej zamierzają zorganizować ośrodek szkoleniowy i myśli niepodległościowo - rewolucyjnej w zaborze austriackim, w Galicji. W tym celu 29 września 1906 r. w twierdzy Przemysł J. Piłsudski i W. Jodko - Narkiewicz spotykają się z płk Franzem Kanikiem, szefem sztabu 10 korpusu austriackiego, ustalając z nim warunki działalności grupy emigrantów, członków OB PPS z zaboru rosyjskiego, w zaborze austriackim, w Galicji.

W listopadzie 1906 roku na IX Zjeździe PPS doszło do rozłamu w partii na tle stosunku do rewolucji rosyjskiej. Przyczyniła się do tego grupa Piłsudskiego, której większość stanowiła młodzież skupiona w Organizacji Bojowej. Powstała PPS - Frakcja Rewolucyjna, która powołała swój Centralny Komitet Robotniczy. W marcu 1907 roku w Wiedniu odbył się jej I Zjazd, Piłsudski został członkiem CKR

i pozostawał w nim do 1914 roku.

W 1908 roku większość czasu spędził J. Piłsudski nielegalnie w zaborze rosyjskim, przygotowując akcję bezdańską (Bezdana - stacja kolejowa niedaleko Wilna, na linii Petersburg - Wilno). Po dziewięćmiesięcznych przygotowaniach, 25 września 1908 roku, na czele grupy bojowej w składzie dwudziestu osób (cztery kobiety i szesnastu mężczyzn), dokonał on napadu na pociąg. Skonfiskowano znaczną sumę pieniędzy przewożoną w wa-



Józef Piłsudski, fot. 1904

gonie pocztowym. Była to jedyna akcja bojowa OB PPS, w której J. Piłsudski brał bezpośredni udział.

Po akcji bezdańskiej, ze zdobytymi pieniędzmi na działalność rewolucyjną, wraca Piłsudski do zaboru austriackiego, do Galicji. Staje na czele Związku Walki Czynnej (ZWC), mającego być szkołą kadr dowódczych dla przyszłej rewolucji w zaborze rosyjskim - założonego i zorganizowanego w 1908 roku w Galicji, w czasie nieobecności Piłsudskiego, przez Kazimierza Sosnkowskiego. W 1910 roku, za zgodą austriackich władz wojskowych, ZWC zostaje rozszerzony, powstają na wzór austriacki Związki Strzeleckie. „Strzelec” obejmował nie tylko młodzież polską emigrantów z zaboru rosyjskiego w Galicji, ale też młodzież w zaborze rosyjskim, rzecz jasna jako organizacja tajna, oraz młodzież polską, studiującą na uczelniach w krajach zachodnich. Piłsudski często jeździ, kontrolując pracę poszczególnych organizacji strzeleckich w terenie, jak też wygłaszając referaty na tematy wojskowo - szkoleniowe i polityczne. (cdn)

Tadeusz Dąbkowski

Bardzo dietetycznie

Kiedy w kieszeni z miesiąca na miesiąc coraz bardziej pusto, warto przypomnieć sobie smak i urok dań najprostszych. Dzisiaj - jak się przyrządza PRAŻUCHY.

Bierzemy czubatą szklankę pszennej mąki i drugą - gryczanej. Wsypujemy mąkę na dobrze rozgrzaną patelnię i prażymy mieszając, aż się dobrze zarumieni i rozcierając starannie wszystkie grudki. Wlewamy pomalutku szklankę gorącego mleka, cały czas rozcierając łyżką na małym ogniu. Trochę posolimy i będziemy to warzyć do momentu, aż masa znacznie odstawać od naczynia.

Wyłożyć na elegancki, szklany półmisek. Polać stopionym masłem (i wtedy podać do tego kwaśne mleko), lub słoniną ze skwarkami (w takim wypadku lepsze będzie piwo).

Bliską kuzynką prażuchy jest LEMIESZKA, którą się przygotowuje tak samo, ale bez prażenia mąki. Życzymy Państwu, żebyśmy prażuchę, lemieszkę, ziemniaki w mundurkach, zupę z pokrzyw i gotowaną brukiew jedli w tym roku nie z konieczności, ale z własnej, nieprzymuszonej woli...

WIOSNA, WIOSNA

Zawsze w formie

Tej wiosny żyjemy zgodnie z rytmem naszego organizmu, nie denerwujemy się, nie ulegamy stresom, z codziennej diety czynimy źródło energii.

SPORT

Osoby prowadzące siedzący tryb życia meczą się bardziej i szybciej niż sportowcy! Sport uprawiany regularnie wzmacnia odporność fizyczną i przyzwyczajają ciało do wysiłków życia codziennego, jak np. wchodzenie po schodach na trzecie piętro bez utraty tchu. Poza tym wysiłek fizyczny dotlenia komórki. Terapeuci są dzisiaj zgodni, że wysiłek fizyczny, aby nie był szkodliwy, powinien być dostosowany do możliwości i... chęci. Dla zachowania formy wystarczy godzina marszu dziennie i głębokie oddechy na świeżym powietrzu.

RELAKS

Relaks jest najlepszą bronią przeciwko zmęczeniu psychicznemu i stresem, które gnębią zarówno naszą psychikę, jak i nasze ciało. Jest terapią coraz częściej stosowaną przez specjalistów w leczeniu stanów niepokoju i zaburzeń somatycznych. Oto jedna z metod, które doprowadzają do głębokiego odprężenia: usiądź wygodnie na krześle ze swobodnie opuszczonymi rękami, zamknij oczy, oddychaj spokojnie i głęboko przez nos (ale niezbyt intensywnie). Postaraj się oderwać od trosk, zapomnij o wszystkim, skoncentruj się na swoim ciele, przywołaj uspokajające myśli. Przekonasz się, że to wystarczy, by odzyskać energię.

SEN

Nie ma wspaniałej formy bez dobrego snu. Zdaniem specjalistów, każdy z nas przygotowuje sobie noc w ciągu dnia. Dlatego powinniśmy unikać w porze popołudniowej wszelkich podniecających używek, jak również zbyt dużego wysiłku umysłowego. Aby zapaść w zdrowy sen, warto przed zaśnięciem posłuchać muzyki klasycznej i zażyć ciepłej kąpieli. Ważne jest również przestrzeganie godzin wstawania i zasypiania. Uwaga, śpiochy! Późne wstawanie nie sprzyja zachowaniu formy. Ostatnie godziny snu są często przerywane nieprzyjemnymi marzeniami sennymi i dają mało wypoczynku.

CO JEŚĆ?

Pożywienie jest źródłem energii. Ale dobrane pokarmy powodują zmęczenie i nie zapewniają dobrej formy. Aby znaleźć na talerzu porcję energii, uwzględnić należy następujące zalecenia: 1) Unikaj posiłków zbyt obfitych, które powodują wzmogoną pracę i ukrwienie żołądka. Podczas trawienia inne organy, a zwłaszcza mózg, są słabiej ukrwione, co wywołuje uczucie zmęczenia i senność. 2) Stosuj urozmaiconą oraz smaczną dietę, bogatą w witaminy. 3) Nie stroń od produktów obfitujących w skrobię: produkty zbożowe: ryż, kukurydza, grysik, ziemniaki. Jedz dużo warzyw i owoców, które zawierają zwłaszcza żelazo, witaminę C, witaminę B9 oraz magnez. Warzywa i owoce przygotuj do posiłku tak, aby straty witamin były jak najmniejsze. Myj warzywa bardzo szybko w zimnej wodzie, bez moczenia. Gotuj w małej ilości wody i możliwie jak najkrócej.

HOROSKOP

BARAN:

lawirowanie przyniesie ci tylko niepokój i wywoła rozterki u innych - jasne wyłożenie swoich pragnień pomoże wykrystalizować sytuację i przyniesie wiele dobrych chwil.

BYK:

przygotuj się na straty, na rezygnację z istotnej części swoich planów - od twojej inteligencji zależy, czy potrafiś to choć w pewnym stopniu wykorzystać dla swojego przyszłego sukcesu.

BLIŹNIĘTA:

znów będziesz miał do czynienia z sytuacjami, które wyzwalają w tobie niedobre emocje, zdenerwowanie i rozdrażnienie - spróbuj ich uniknąć, może się uda.

RAK:

twoje zdolności będą miały teraz okazję pomóc ci w szybkim zakończeniu pracy, od której może zależeć zawodowy los - nie lekceważ przeciwników.

LEW:

jeśli przynasz sam przed sobą do swoich pragnień, możesz lepiej i skuteczniej działać, by je zrealizować - upominaj się o swoje, nie zawsze w sposób dyplomatyczny, ten może zawodzić.

PANNA:

niebezpieczeństwo jest mniejsze niż to sobie wyobrażasz, dlatego nie czyń żadnych nerwowych kroków - wyrównanie sytuacji osobistej może ci pozwolić na spokojniejsze działanie.

WAGA:

niecóż inne życie może wywołać twoją konsternację, ale chyba warto postępować wbrew utartym schematom - możesz odkryć coś nowego, co cię zafascynuje i będzie ważnym elementem twoich przyszłych planów.

SKORPION:

potrzeba ci autorefleksji, ale nie szukaj w sobie tylko negatywnych cech, nie usprawiedliwiaj się także tym, że taki jesteś - naucz się czerpać satysfakcję z tego, że ktoś przy tobie może dobrze się czuć.

STRZELEC:

jeżeli masz w planach radykalne posunięcia, to teraz jest dobry czas na takie działania, jeśli tylko nie są one podyktowane chwilowymi emocjami; nie patrz obojętnie na życzyliwych ci ludzi, będą ci potrzebni.

KOZIOROŻEC:

nie zadawaj zbyt daleko sięgających pytań, możesz wywołać zbyt daleko sięgające odpowiedzi - zdaj się bardziej na serce niż na rozum.

WODNIK:

w przerwach między ważnymi zajęciami znajdź trochę czasu na bliskie spotkania, które podbudują cię psychicznie - zwolnij nieco tempo życia, wszystkiego nie dasz rady zrobić.

RYBY:

komplikujesz niepotrzebnie sytuację, zawołane pragnienia nie zawsze są dobrze rozumiane przez otoczenie - ktoś, kto zasługuje na twoje zaufanie, może ci pomóc, jeśli zdobędziesz się przed nim na szczerość.

Śladami Artura Grottgera

na ziemi sądeckiej

Artur Grottger - artysta powstania styczniowego, który na kartkach uwiecznił dramaty powstania od jego wybuchu po tragiczną klęskę - tak jak wielu innych artystów, pisarzy, uczonych przed nim i po nim - odwiedził Ziemię Sądecką. Pobyt ten nie był długi, ale z kronikarskiego punktu widzenia należy go odnotować.

Było lato 1866 roku, kiedy Grottger pojawił się w Krynicy, by odwiedzić bawiącą tam narzeczoną, 16-letnią Wandę Monné. Grottger, który znał ten kurort z wcześniejszych pobytów, tak o nim pisze w liście do narzeczonej, wysłanym z Krakowa 3 sierpnia 1866 roku: „Nie ma tam [w Krynicy] dużo do podobania. Oprócz jednego widoku na całą kotlinę Krynicy, z góry od Krzyża, to nie ma tam nic pięknego”. Ale już okolice Krynicy podobają mu się bardziej: „Ale za to wycieczka na Jaworzynę, albo do Żegiestowa warta podjęcia. Pierwsza - jako jeden z najrozleglejszych i wspanialszych krajobrazów, a druga warta wszelkiego trudu dla prześlizgnięcia widoku na całą dolinę Popradu...”

Tego lata Grottger zabawił w Krynicy tylko dwa dni, a jedynym owocem jego pobytu tutaj był rysunek statuy Matki Boskiej (według którego postawiono później posąg) i szkice

ce z deptaku.

Z Krynicy Grottger wraz z narzeczoną udał się do Grybowa, do naczelnikostwa sądu - Korczyńskich, wujostwa Wandy. Spędzili tutaj kilka pogodnych tygodni w atmosferze wzajemnej miłości. Wspólne spacerowanie i piesze, cała ta romantyczna konwencja wyrażania uczuć przystrojona w kwiaty, zapachy, prezenty - jeszcze bardziej zbliżyła do siebie zakochanych. Tutaj powstał szereg dzieł, m.in. portret narzeczonej jako Turczynki z datą „Grybów 30/8”, portrety państwa Korczyńskich i okolicznych właścicieli dworów. W Grybowie wykonał także winięty tytułową dla tygodnika dla kobiet. Przedstawiała ona znicz pod gałęzią kaliny, wokół którego stały postacie studenta, malarza, dziecka i młodej kobiety.

Na te podróże po prowincji, wówczas tak niewygodne, Grottger nie brał farb i palet, rysował jedynie barwnymi ołówkami.

Wątpliwe, czy podobał mu się Grybów, małe, smętne miasteczko tak opisane w 1851 roku przez poetę Wincentego Pola: „Na górze spadającej wolno do brzegów Białej rozłożyło się 243 drewnianych domów stanowiących miasto Grybów, siedlisko dawniej starosty grybowskiego. Akta kościelne podają wiadomość o istnieniu w tej lichej dziś mieścinie 4 kościołów, z których dwa jeszcze do dziś dotrwały, trzeci stoi pustką, po czwartym i ślad zginął. Kościół parafialny, murowany, pięknej wewnątrz budowy, był w XVI i w XVII wieku w posiadaniu ariarów, w 1665 roku w czasie pożaru całego miasta ledwie do murów ocalał. Kościółek św. Bernarda, modrzewiowy, jak dowodzi będący na nim napis, 1455 roku zbudowany, dotrwał w pierwotnej swej postaci. Ślady wałów i murów otaczających przed wiekami miasteczko jeszcze dziś są widoczne...”

We wrześniu Grottger opuszcza Grybów i udaje się do Krakowa. Są to już ostatnie miesiące pobytu malarza w Polsce. Ponaglany głosami

przyjaciół Grottger ruszy na podbój Paryża, gdzie chciał pokazać na wystawie swoje obrazy. Zbliża się rozstanie z ukochaną i 21 grudnia 1866 wyjeżdża przez Wiedeń do Paryża. Rozpoczyna się najgorszy okres w jego życiu: brak nabywców, brak

wyjazd w Pireneje. Ale stan chorego nie rokuje żadnej nadziei, umiera w grudniu 1867 roku. W pół roku później jego ciało spoczęło na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. Wanda Monné podczas żałobnego nabożeństwa włożyła na palec



Artur Grottger

pieniędzy, choroba. Ratuje go przyjaciel, malarz Marceli Krajewski, który gorączkowo próbuje znaleźć kupców na obrazy Grottgera. Za czymś pośrednictwem udaje mu się przekonać austriackiego cesarza, by kupił cykl „Wojna” za 8 tysięcy franków. Lekarz zapewnia, iż Artura uratuje

zmarłego zaręczynowy pierścionek z opalem otoczonym perłami, jaki przed rokiem otrzymała od Artura. W trzy lata później oddała rękę Kazimierzowi Młodnickiemu, również artyście. I tak dawna grottgerowska muza i ukochana stała się gospodarną żoną i dobrą matką. *Izabela Gass*

W STARYM SĄCZU

*W kilkunastominutowe
sobotnie popołudnie
Klasztor
jak kotka w słońcu
mrużąc pacierze zasnął*

*Wszystkie zamknięte drzwi
kościół kąpiel bierze
przedświąteczną*

*I tylko czujnych oczu
zza kłauzury odzew
zbłąkanego przywitania
pielgrzyma*

Elżbieta Janicka

Idąc tropami historii miasta królewskiego Nowego Sącza, lco krok napotykamy na fragmenty dotąd szerszej opinii nie ujawnione z historii, tworzące mozaikę zdarzeń, faktów, biografii ludzi - zamkniętych w określonych odcinkach czasowych, które odsłaniają w sobie, w całej złożoności - dynamizujące siły epoki, zweryfikowane przez czas i potomnych, zmuszając współczesnego czytelnika do zadumy nad przemijaniem czasu i głębokiej refleksji. Refleksja ta staje się jeszcze bardziej pogłębiona, kiedy sama w sobie stanowi oryginał, jedyny w swoim rodzaju i odnosi się w sposób bezpośredni do oceny postaw Sądeczan wobec wybuchu powstania styczniowego 1863/64 i podczas jego trwania - nowatorska w swej treści i formie. Oddajemy w ręce czytelnika interesującego się historią - dokument epoki, ulotkę pod nazwą „Do Braci Sądeczan” w całości, bez żadnych skrótów, dla wyrobienia sobie własnego, właściwego sądu. Dla wyjaśnienia podajemy tylko krótką informację, że z 19 rad obwodowych, jedynie Sądecka Ława Obwodowa tak jasno i klarownie oceniła zagrożenie powstania przez ludzi, którym dobro Ojczyzny, jej pełne wyzwolenie zmusiły by ich do osobistych wyrzeczeń. Za słowami pełnymi wyrzutu - poszły czyny. W ówczesnej prasie pełno jest doniesień imiennych obywateli, podanych do publicznej wiadomości, o uchylaniu się od podatku narodowego,

a jednocześnie pochwały w pismach powstańczych jak: „Ojczyzna”, „Bóg i Ojczyzna” itp. dla tych, którzy na taką pochwałę zasłużyli.

DO BRACI SĄDECZANI!

Lat 90, jak niecny wróg rozszarpał ojczyznę. Lat 90 pozbawiona jest wszystkiego, co stanowi szczęście tej zie-

Ulotka „DO BRACI

mi, sprofanowana wiara, podkopana narodowość, rozerwana społeczność, był zrujnowany, rola i przemysł odłogiem - przerwane więzy rodzinne, a dzieci tej nieszczęsnej ziemi pędzone na odludne stopy, lub włóczeniu w podziemne lochy, albo też wyzuci z przytułku i prawa, błędzą bardzo po wszystkich częściach świata. Ten który nie zapał się przodków swoich, ponosi cierpienia i prześladowania. Na którym punkcie stanęła Polska. Na którą waży się stronę? Co znaczy obecnie zwolnienie kroku. Czy bracia już opuszczają ręce lub czy im walczącym na polach bitew za mało użycząmy poparcia moralnego i materialnego. Któryż, wierny syn Polski nie



Konkurs na 700 - lecie

CZY ZNASZ SWOJE MIASTO?

Już po raz trzeci prezentujemy zadanie konkursowe. Tym razem prosimy odpowiedzieć: **jakie ulice przedstawia nasze zdjęcie i co obecnie się tam znajduje?**

Wśród trafnych odpowiedzi wylosujemy jedną. Nagrodą jest na razie 100 tys. zł ufundowane przez państwo **Zofię i Krzysztofa Korczyńskich z restauracji „Bona” w Rynku**. Specjalnością tego wzorowo prowadzonego lokalu są dania kuchni włoskiej. Warto także dodać, że „Bona” będzie reprezentować polskich restauratorów podczas „Dni Nowego Sącza” w Schwerte.

W chwili, gdy oddajemy ten numer do druku, nie otrzymaliśmy jeszcze odpowiedzi na drugą zagadkę konkursową. Zwycięzcę (jeżeli taki będzie, bo zadanie było znacznie trudniejsze od pierwszego), przedstawimy więc w następnym numerze.

Zapraszamy wszystkich do udziału w konkursie „Czy znasz swoje miasto?”. Jednocześnie prosimy tych, którzy dysponują historycznymi zdjęciami naszego grodu, wydarzeń, jakie kiedyś miały miejsce, a nawet ludzi zasłużonych dla Nowego Sącza, o wypożyczenie ich redakcji. Zwrot pamiątek - gwarantowany. Jeżeli zagadka będzie na tyle trudna, że nikt nie odpowie na nią poprawnie, wówczas nagroda przeznaczona dla zwycięzcy trafi do autora zadania konkursowego. Prosimy więc wszystkich o udział w konkursie na 700 - lecie Nowego Sącza. Prosimy odpowiedzi i zadania nadsyłać na adres: Tygodnik „Głos Sądecki”, ul. Narutowicza 6, 33-300 Nowy Sącz, tel. 229-43.

zadrzy w tej chwili na ważyący los swojej Ojczyzny, któryż nie wspomni ofiary, kto opuści teraz zdradziecko Braci swoich przed ostatnią metą. Obwatele!

Jeżeli usta wasze nie płamią się brakiem miłości rodzimej, jeżeli uczucia Wasze dla świętej wiary i swobody, dla obowiązków względem współbraci nie zakrzepły w Waszych sercach, to dziś, przypada Wam złożyć dowód całej miłości i czci Waszej na ołtarzu świętej Ojczyzny. Dziś każdy musi dać dużo patriotyzmu

SADECCZAN”

od siebie, wnieść całą pracę i swoje mienie, swoje zdolności do wyratowania wszystkiego co mamy, wszystkiego co mamy najdrższego. Inaczej wydrze nam je jutro, a nas samych nieprzyjaciół nogami zdepta lub całkowicie zdławi. Dziś więc raczej wydobyć musimy choćby najcięższy wysiłek, aby w pół drogi nie opuścić wszystkich dotąd zdobytych pozycji, a jutro rozpocząć tą samą walkę na nowo, gdyż karku ugiąć nie może nigdy wolny syn Polski przed wrogiem. Patrzenie! - oto tam wieje chorągiew nasza na której napis „Niepodległość”. Trzyma ją w ręku rząd narodowy niewzruszony pośród pocisków wroga i min szatańskich. Zaciągajcie się na teren walki dając przykład poświęcenia i wytrwałości, a zarazem rozsądku, jakości tadu pod tą więc chorągiew należy iść. Jego wysilenie wspierać, jego rozkazy święcie wypełniać powinniśmy. Oto dzisiejsze przykazanie nasze. Lecz, aby nie stracić sił własnych - muszą zniknąć stronniczość, rozterki. Niech każdy zaprze się osobistej wolności, ambicji lub niechęci, niech odłoży na bok niesnaski dawne i teraźniejsze, a uzbrojeni w wytrwałość i głębokie poświęcenie sprawie dążyć

będziemy do prawdziwego zwycięstwa. Kto inaczej twierdzi ten kłamie. Kto inaczej działa ten zdradził Ojczyznę.

□

Ulotka ta wyszła z inspiracji samego Ludwika Kubali, związanego więzami krwi z Sądecczyzną, wychowanka Gimnazjum sądeckiego i przyjaciela rodzin szlacheckich: Marszałkowiczów, Głębockich, Żuk - Skarszewskich i wielu innych. Dzięki niemu właśnie, związanemu z ośrodkami Krakowa i Warszawy, udało się już 24 marca uformować, jako jeden z pierwszych, Komitet Narodowy, który wkrótce przekształcił się w Ławę Obwodową Sandecką. Ława ta uformowała się na początku listopada 1862 roku, a zebrania odbywały się nieregularnie u szewca Jana Miernika. Wspomniany już Ludwik Kubala, syn Wilhelminy i Ludwika Kubali, urodził się 9 września 1838 r. w Łukowicy, wsi obwodu sandeckiego, znanej ze swej antyfeudalnej postawy. Jego ojciec, Ludwik, z wykształcenia prawnik, objął po studiach stanowisko tzw. justycjariusza w Limanowej, by od roku 1838 dzięki własnej zapobiegliwości i pomocy Maksymiliana Marszałkiewicza wejść przez zakupienie zaścianka Łukowicy Zaprzańskiej w poczet właścicieli ziemskich. Został on z ramienia Rady Narodowej sądeckiej przewodniczącym komisji nie tylko do zbierania faktów nadużyć biurokracji austriackiej, ale także w imieniu rady występować przeciwko obniżaniu jej autorytetu przez różne pisemka, donosy i pomówienia. Jako prawnik, a zarazem były uczeń Gimnazjum sądeckiego, przez napisanie tej ulotki dał świadectwo nie tylko własnej postawy, ale przede wszystkim zbiorowej myśli rady, która dobrze chciała spełnić swój obowiązek obywatelski. Ulotka ta stanowi w skali ogólnopolskiej jedyny przykład, który stał się godny do naśladownictwa.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 9)
 „Rambo potrafi”, „Jestem morsem, pomagam młodszemu”. Naszym celem jest stworzenie jednej wielkiej rodziny. Chcemy uniknąć skoszarowania. Niech starszy opiekuje się młodszym, silniejszy słabszym. Dlatego dzieci ze wspólnych rodzin staramy się rozlokowywać ze sobą. Naszym marzeniem jest połączenie wszystkich milusińskich związkiem psychicznym, uczuciowym.

Dorotka, lat 13, **Albert**, lat 12 z Gorlic: - *Tatusiu umarł, mamusia nas biła. Byliśmy głodni. Nasze ok-*

bycia. Jedyne krótko przycięta czupryna wskazuje na penitencjarną przeszłość. Na odchodne, jakby od niechcenia, rzuca: - *I tak ucieknę do tej pani w Krakowie.*

Franciszek i Maria Igielscy bardzo chcieli mieć dzieci. Natura chciała inaczej. Pragnienie wychowywania młodszych jest jednak mocne. Przygarnęli rodzeństwo: 4 - letniego **Grzegorza i Szymka**, który skończył właśnie szóstą wiosnę. Nie taką prostą rzeczą okazuje się nabranie praw taty czy mamy wobec milu-

CZY MOŻNA ZABIĆ KOCIUBĄ?

na nie miały szyb. Jak je wybito, mama zakleiła ramy folią. Bardzo marzyliśmy. Lubię czytać książki. Ale po paru stronach zapominam o wszystkim. Nie potrafię się skupić. Przed oczami staje mi to, co przeżyłam w domu. Jest nam tutaj, w Rytrze, bardzo dobrze, ale bardzo kochamy mamę i chcielibyśmy wrócić do domu. Choć nikt nas tutaj jeszcze nie odwiedził.

 Około godziny 22 pani z Pogotowia Opiekuńczego przywozi 13 - letniego **Józka** z Nowego Sącza. Ten przebywał w Rytrze od września do listopada. Uciekł do Krakowa. Przywiózł zegarek, aparat fotograficzny. Rodzice Józka pozbawieni są władzy nad synem (w świetle prawa ograniczenie **władzy oznacza skazanie rodziców wyłącznie na przywileje wobec potomstwa, „skasowane” są obowiązki**). Matka Józka jest alkoholizką, ojciec za kradzież przebywa od półtora roku w więzieniu. Z Rytra bryknął, jak sam twierdzi, dla kawału. Wrócił i chce być szczęśliwy. Tutaj w końcu ma brata. Będzie się nim opiekował. Sprawia wrazenie cherubinka. Delikatna buzia, ujmujący sposób

sińskich. Chłopcy przez weekendy spędzane u Igielskich, przywykli do swych opiekunów. Tatę tytułują tatą, mamę - mamą. I sam widziałem, jak ze łzami w oczach zegnali **Franka**. - *Tatusiu, kiedy znowu wrócisz? Tato wróci, też leżkę ukradkiem obetrze i powie: - Będę, chłopcy, zawsze z wami. I będzie kiedyś tak, że powiecie mi całkiem oficjalnie: tato. Obiecuję wam to. I tym chłodnym czynnikiem wyperswaduję, że to, iż jestem inwalidą, że małżonka, a wasza mama też jest na rencie, o niczym nie świadczy. Serc nam nikt nie uszkodził.*

 Nie są to dzieci łatwe w wychowaniu. Krnąbrne, przeklinające, uciekające ze szkoły (część uczęszcza do podstawówki w Rytrze, trójka kształci się w zawodówkach w Nowym i Starym Sączu), palące papierosy, nieposłuszne. Kawał serca włożyć trzeba, by je poprowadzić po prostej drodze życia. Halinka czy Karol zamykają się na zewnątrzność. Jeśli ludziom z ryterskiego domu cierpliwości, miłości bezinteresownej nie braknie, to Halinka i Karol do drzwi jednak zapukają.

Daniel Weimer



koncert ŻYCZEŃ

Znacie już „Koncerty życzeń” w Radio i TV. My proponujemy Wam coś znacznie trwalszego: składanie życzeń i podziękowań za pośrednictwem „Głosu Sądeckiego”. Z fotografiami lub bez. Koszt niewielki, a radość duża. Tygodnik „Głos Sądecki” będzie Waszą rodzinną pamiątką.



Kochanemu Maćkowi - życzenia: nadziei, wiary, pełni miłości i szczęścia we dwoje „oraz, że wszystko będzie O.K.”
 Teresa

Agnieszce i Jarkowi Sikorskim najlepsze życzenia urodzinowe i mnóstwa takich zabaw, jak ta na zdjęciu

życzą
 Ewa i Wojtek



KOMUNIKATY KPN

W dniu 15.03.1992 roku odbyły się wybory delegatów na IV Kongres KPN w Okręgu Podhalańskim. W wyniku wyborów mandaty delegatów zdobyli:

Aleksander Wozniczka	nowosądecki Rejon Działania KPN
Antoni Rączkowski	nowosądecki Rejon Działania KPN
Wojciech Orawiec	tatrzański Rejon Działania KPN
Dariusz Bohatkiewicz	gorlicki Rejon Działania KPN

Wcześniej mandaty delegatów otrzymali: szef Okręgu Tadeusz Rola oraz poseł Henryk Opilo.

Informujemy również, że decyzją Centralnego Kierownictwa Akcji Bieżącej, powołano nowe Kierownictwo Akcji Bieżącej Obszaru II Małopolskiego KPN. W skład K.A.B. II Obszaru Małopolskiego Konfederacji Polski Niepodległej wchodzi następujące osoby:

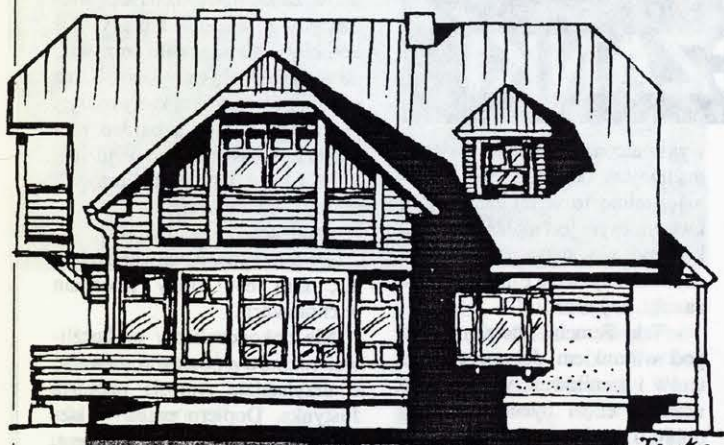
Leszek Golba	- szef Obszaru II
Ryszard Gitis	- z-ca szefa Obszaru
Janusz Koza	- szef Okręgu Kieleckiego
Artur Then	- szef Okręgu Krakowskiego
Tadeusz Rola	- szef Okręgu Podhalańskiego
Kazimierz Zieliński	- szef Okręgu Tarnowskiego

Biurowo Informacji
 Okręgu Podhalańskiego
 Konfederacji Polski Niepodległej

WNĘTRZE DOM KRAJOBRAZ

Z E S Z K I C O W N I K A A R C H I T E K T A

kartka 5



DOM, KTÓRY ROŚNIE

Katarzyna i Marek Tarko

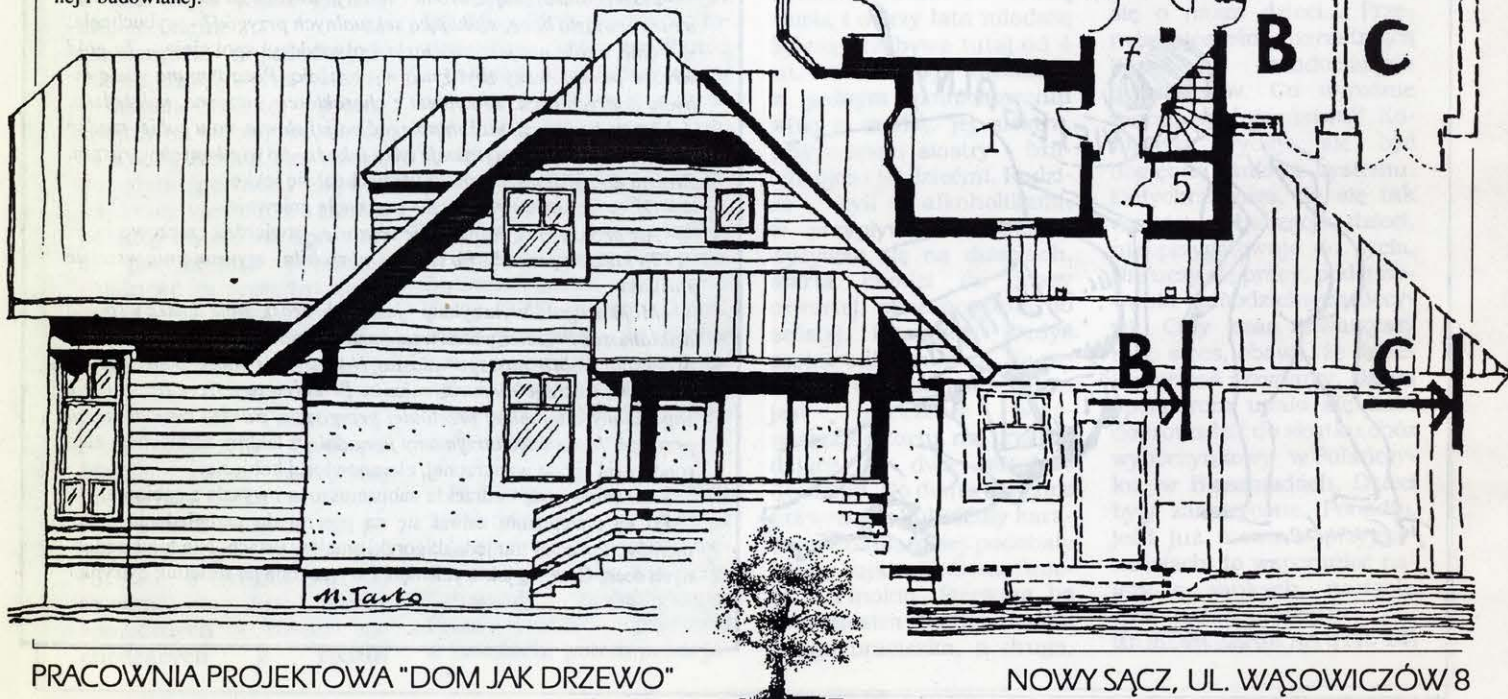
Często zdarza się, że budowa domu staje się koniecznością, jedyną szansą na „swoje miejsce”.

Ale równie często jest bardzo mało pieniędzy. Przy wysokim oprocentowaniu kredytów, przy bardzo wysokich cenach, jest to problem chyba powszechny. Dodając do tego jeszcze koszty eksploatacji przyszłego domu (ogrzewanie, remonty itd.), wydaje się, że marzenie o własnym domu jest nie do spełnienia.

Nie jest to jednak sytuacja bez wyjścia. Wszystko zależy od tego, w jaki sposób zaplanujemy naszą inwestycję.

Zwykle „dom marzeń” jest wielki i obszerny, nawet trochę za duży, niż potrzeba, ale w którym możemy zaspokoić wszystkie aktualne (bieżące) i przyszłe potrzeby. Na taki dom stać, niestety, tylko ludzie zamożnych. W przypadku skromnych funduszy należy skupić się nad taką organizacją przyszłego domu, który rozwiąże aktualne problemy, ale równocześnie umożliwi jego rozwój lub wprowadzenie zmian, stosownie do możliwości finansowych oraz potrzeb i wymagań rodziny, zmieniających się z biegiem czasu.

Dobry, tani dom - to dom „na miarę”. Można zaryzykować ogólną tezę: im skromniejsze środki finansowe, tym więcej czasu i sił należy poświęcić na gruntowne przeanalizowanie i opracowanie projektu inwestycji (na dziś i na przyszłość). A architekt jest po to, aby pomóc w znalezieniu tej najprostszej i optymalnej drogi oraz aby pogodzić to z wymaganiami sztuki architektonicznej i budowlanej.



W wyniku takiej współpracy może powstać na przykład: DOM, KTÓRY ROŚNIE.

Najpierw budujemy zasadniczą bryłę budynku, w której zagospodarujemy parter (a poddasze pozostawiamy na dalszy etap). Na parterze urządzamy kuchnię (1), duży pokój (2) z kominkiem (3), łazienkę (4), spiżarkę (5), kotłownię (6), duży hol (7). Od południowej strony przylega do dużego pokoju oranżeria (8). W zimie, w słoneczne dni, wykorzystując efekt cieplarniany, można przez oranżerię dogrzać pokój.

Uzyskujemy w ten sposób mieszkanie o powierzchni ok. 75 m². Gdy rodzina się rozrasta, lub gdy rodzinne fundusze „nadszarpnięte” w I etapie budowy zostaną uzupełnione - rozpoczyna się etap II - zagospodarowanie poddasza. Powstają w ten sposób dwa kolejne pokoje, łazienka i garderoba. I teraz mamy co najmniej 3 możliwości:

A - nie rozbudowujemy dalej domu, który teraz ma ok. 130 m² powierzchni użytkowej,

B - dobudowujemy (od północnej strony) „skrzydło” z garażem i stryżkiem nad garażem, dostępnym ze schodów na piętro. Później stryżek można zaadaptować na pokój,

C - dobudowujemy „skrzydło” mieszkalne, a dalej garaż. Pomieszczenia w „skrzydle” mogą mieć osobne wejście i wtedy może zmieścić się tam biuro, albo warsztat, albo osobne mieszkanie (np. dla dziadków, ewentualnie do wynajęcia).

Możliwe są oczywiście inne kombinacje. Parter i piętro mają taki układ pomieszczeń, który umożliwi urządzenie niezależnych mieszkań (np. na parterze - rodzice, a na piętrze - dzieci). Wtedy w „skrzydle”, z osobnym wejściem, można umieścić schody na piętro itd.

Gdy budujący posiada odpowiednio dużo pieniędzy i nie boi się, że zabraknie ich na część mieszkalną domu, a więc tę najważniejszą, budowę możemy rozpocząć od piwnic. Nasz dom „który rośnie” może mieć piwnice pod całym parterem, albo pod 1/2 parteru, ewentualnie tylko pod holem, albo wcale. Wtedy warzywa, owoce i niektóre inne przetwory przechowywane są w osobnej, ziemnej piwniczce (takie piwniczki stwarzają najlepsze warunki przechowywania).

Po śmierci wuja Eustachego opuściły mieszkanie w hrabiowskim pałacyku i przeniosły się do oficyny przy ulicy Karmelickiej. Helenka pracuje w aptece w charakterze kasjerki i bardzo

nad Olą, dla której nie stać ją na wyprawę.

- Nie martw się - pocieszył ją brat - jak Ola będzie miała wyjść za mąż, sprawię jej wyprawę.

Femcia uściskała brata z ra-

kobiety, nie to, czy znalazła męża, czy...

Siostra przerwała mi zniecierpliwionym ruchem ręki.

- Opowiadasz androny, Aniellciu - była wyraźnie zła. - Jesteś

o skompletowaniu wyprawy dla Oli w razie potrzeby.

- A Ola ma narzeczonego? - nie ustępował brat.

- Właściwie nie - odparła Femcia nieco zmieszana. - Chodziła dwa lata z kolejarzem z warsztatów, zanosilo się już na zapowiedzi, gdy go zwolnili z pracy. Coś kombinował, więc całe szczęście, że wcześniej się to wydało. Teraz chodzi z fotografem, który robi jej piękne zdjęcia. Ola bardzo nim zajęta i może coś z tego wyjdzie...

- Czy ma swój zakład fotograficzny? - rzucił brat.

- Nie, pracuje w „Janinie”.

W ten sposób dowiedziałam się, kim był krępy młodzian w cholewach.

Nie dokończyliśmy tej burzliwej rozmowy, ponieważ na wieść o przyjeździe Antosia przyszła Justynka. Dopiero przed wyjazdem brat wykorzystał moment, gdy byliśmy sami i powiedział:

- Nie warto przekonywać Femci, Aniellciu. Ona i my to dwa odrębne, przeciwstawne światy. Nie usiłuj jej zmienić. Do końca zostanie nieodrodną córką Zalu-bincza.

Brat nie używa nazwy „Piekiło”. Zawsze mówi Zalu-bincze.

(cdn)

Gabriela Danielewicz

PAMIĘTNIK SADECKI

się tym chelpi. Posadę tę wyrobiła jej rodzina hrabiowska na prośbę wuja. Taka posada przydałaby się Dominice, tylko na to trzeba Krakowa, nie Sącza, gdzie jest mało aptek, no i oczywiście protekcji.

Mąż nieboszczki Zuzanny, Benedykt, wybrał się z pielgrzymką do Rzymu. Wywołało to duże poruszenie między krewnymi i znajomymi. Antoś utrzymuje kontakt z naszym szwagrem. Benedykt przeszedł już w stan spoczynku i wolny czas wypełnia malowaniem. Brat przywiózł upominek od niego dla rodziców: jesienny pejzaż znad Dunajca. Delikatna akwarela w łagodnych barwach podoba mi się i zdradza zdolności artystyczne Benedykta.

Femcia zaczęła chwalić Benedykta za wierność Zuzannie i przy sposobności najeżyła się na Anzelma. Benedykt nie ożenił się powtórnie, to fakt, ale po zgonie Zuzanny sprowadził do siebie siostrę i ona prowadziła mu dom. Anzelm zaś w Nowym Sączu jest zupełnie sam. Femcia użalała się przed Antosiem na swój ciężki los. Plakała nad swymi obolałymi nogami, nad nieszczęściem Nastki,

dości.

- A czy Ola ma narzeczonego? - zainteresował się Antoś. - Ile ona ma właściwie lat?

- Dwudziesty piąty - westchnęła siostra. - Już najwyższy czas, aby poszła do ołtarza. Boję się, żeby nie została starą panną. Taki wstyd...

- Co za wstyd? Dlaczego? - przerwałam oburzona. - Jeśli nawet nie znajdzie męża, to czy będzie jej źle? Lubi swoją pracę, pani Hojnikowa ją ceni. Biedy nie zagna.

Femcia obrzuciła mnie zagniewanym spojrzeniem. Naburmuszyła się.

- Co ty, Aniellciu - rzekła poirytowanym głosem. - Odkąd to pochwalasz staropanieństwo?

- Nie pochwalam, ale nie widzę w nim nic uwłaczającego kobiecie. Brak męża nie krzywdzi, ani nie poniża niewiasty, a już zupełnie nie może być powodem wstydu. Trzeba zerwać raz utarte przekonania, że panna jest gorszym gatunkiem. To jest właśnie hańbiące rozumowanie. Praca, uczciwość i osobiste walory są najlepszymi miernikami wartości

wykształcona i obyta w świecie, mądrzejsza ode mnie, to przynajmniej, mimo to w tej zasadniczej kwestii, czym jest małżeństwo dla kobiety, nie masz racji. Sama chciałaś, aby twoja Emilka wyszła za mąż, czy nie?

- Tak, Femciu, chciałam, lecz pod warunkiem doboru charakterów i zamiłowań, wzajemnego uczucia, chęci bycia razem na dobro i zło - próbowałam wyjaśnić - nie zaś z lęku przed samotnym życiem. Strach jest najgorszym doradcą w sprawach małżeńskich. A powiedz sama, czy Nastce nie byłoby lepiej, gdyby była sama? Po co się spieszyła?

Siostra rozplakała się, niepotrzebnie poruszyłam problem Nastki, zrobiło mi się przykro. Antoś mrugnął na mnie porozumiewawczo i raz jeszcze zapewnił Femcię

KOCHAM CIĘ!

Przygotowywał się do posiedzenia Zarządu, kiedy wpadła do jego gabinetu jak demon zemsty: - *Wiem wszystko o tobie o tej blondwłosej flądrze!* - wykrzyknęła.

- *Nie potępij jej zbyt pochopnie, bo ona nie jest zepsuta* - rzekł uspokajająco.

- *Jeszcze starasz się ją bronić? Mam ją uważać za niewinną istotkę, a nie rozwiazłą babę, szukającą seksualnych przygód?* - wybuchnęła.

- *Ona wcale nie jest rozwiazła* - oświadczył spokojnie. - *To głód wrażeń powodowany zbyt żywą wyobraźnią. Poza tym ma wiele innych, dobrych cech. To kobieta z charakterem, uczynna, koleżeńska, dobry wychowawca, można polegać na jej słowie, co u kobiet rzadko się zdarza. A mężczyźni traktuje tylko jako źródło wiadomych wzruszeń. Zresztą nie tylko mężczyźni...* - uśmiechnął się lekko.

- *Oj, ty już coś o tym wiesz!* - parsknęła gniewnie.

- *Ale przecież przyjańnicie się obydwie* - stwierdził rzeczowo.

- *To już czas przeszły. Po tym, co mi zrobiła - zrywam z nią wszelkie stosunki.*

- *Moja droga!* - wykrzyknął - *jak wyobrazasz sobie dalszą wspólną działalność? Przecież wasza wzajemna antypatia nie może zaważyć na pracy dla dobra naszego miasta. Nikt też nie może domyślać się przyczyny waszego nieporozumienia. Przemyslił to jeszcze raz. A może zapomnimy o tej mojej przelotnej przygodzie. Bardzo cenilem naszą przyjaźń. Może więc utrzymamy ją nadal - z lekkim uśmiechem zaproponował zgodę wzburzonej, ciemnowłosej kobiecie.*

- *Zastanowię się* - odrzekła naburmuszona i wyszła z gabinetu.

Po jej pożegnaniu zabrał się na powrót do przeglądania dokumentów. Pozostał mu jednak gorzki smak w ustach. Nie lubił podobnych scen. Czuł się jak wyciśnięta i wyrzucona na śmietnik cytryna.





HURTOWNIA FARMACEUTYCZNO - KOSMETYCZNA

SPECJALNA OFERTA KOSMETYCZNA WIOSNA '92

Zaufaj NATURZE - Bądź piękna na wiosnę!

KOSMETYKI NATURALNE

Seria:

- ☞ GINSENG - ŻEŃ - SZEŃ - patrz informacje wyżej
- ☞ TORFOWA - z biostymulatorem torfowym
- ☞ BOROWINOWA - Czarne błoto, sól i minerały z Morza Martwego
- ☞ RÓŻANA - na bazie płatków róży
- ☞ WITAMINOWA
- ☞ ZIOŁOWA

Dzięki zawartości czynnych składników biologicznych, kosmetyki naturalne pomagają w błyskawicznej i widocznej poprawie urody.

Polecamy:

- ☞ preparaty do oczyszczania skóry - mleczek, śmietankę, piling
- ☞ preparaty do zmywania i nawilżania - toniki do wszystkich rodzajów skóry
- ☞ preparaty do pielęgnacji skóry twarzy i szyi - kremy, balsamy, maseczki
- ☞ preparaty do pielęgnacji włosów i skóry głowy - szampony, odżywki, balsamy

Wybierz zestaw kosmetyków naturalnych, właściwych dla Twojej cery - udzielimy Ci niezbędnych informacji, doradzimy.

KOSMETYKI NATURALNE w sklepach ROLMINEX - u

Dla aptek, drogerii, sklepów zielarskich - sprzedaż hurtowa - transport bezpłatny

PORADY pani MARII

ze sklepu przy ulicy Wyszyńskiego 2
w Nowym Sączu (drogeria "ROLMINEX")

Polecamy Państwu rewelacyjną serię kosmetyków

GINSENG - ŻEŃ - SZEŃ

Zawiera ona czynne substancje naturalne z korzenia ŻEŃ - SZEŃ. Przeznaczona jest do pielęgnacji skóry twarzy i szyi:

- oczyszcza, odświeża skórę,
- zapobiega przedwczesnemu wysychaniu skóry,
- opóźnia jej starzenie i sprawia, że skóra ma młody wygląd,
- naturalnie zapobiega tworzeniu się zmarszczek,
- przyjemnie pachnie,
- nie wykazuje żadnych działań ubocznych.

- ☞ GINSENG RICH CREAM - krem tłusty
- ☞ GINSENG BALSAM - do skóry normalnej
- ☞ GINSENG TONIK - do skóry wrażliwej
- ☞ GINSENG MASK - masecz-



ka do każdego rodzaju twarzy
☞ PEELING CREAM - krem ścierający i oczyszczający
Wszystkie produkty posiadają atest PZH

Do nabycia:

- Drogeria „ROLMINEX”, ul. Kard. S. Wyszyńskiego 2
- „Malachit” ROLMINEX, ul. Jagiellońska 2
dla odbiorców hurtowych: **Hurtownia Farmaceutyczna - Kosmetyczna**, ul. Kard. S. Wyszyńskiego 2

ROLMINEX - TO KOSMETYKA NATURALNA

UWAGA: W następnym numerze wszystko o kosmetykach z filtrem przelśonecznym.

Czytajcie nas za tydzień!!!

MELISANA Koncentrat Klosterfrau

To naturalny środek leczniczy o zbadanym i potwierdzonym działaniu dla Waszego Zdrowia. MELISANA - Koncentrat Klosterfrau jest wysoko wartościowym destylatem roślin leczniczych, zawierającym aktywne składniki lecznicze melissy i innych ogólnie uznanych roślin leczniczych. Skład opiera się na wiekowym doświadczeniu i okazał się skuteczny w obserwacjach wyników leczenia od pokoleń. Korzyści lecznicze potwierdzają także badania naukowe nowoczesnymi metodami.

Oto jakie zastosowanie ma

MELISANA:

- ☞ Działanie odprężające i uspokajające, przywraca harmonijną aktywność wegetatywnego układu nerwowego, który nie jest zależny od woli człowieka, a reguluje czynność ważnych narządów, np. akcję serca, oddychanie, trawienie. Korzystny wpływ obserwuje się na objawy nerwowego pochodzenia z zakresu głowy, serca i żołądka, jak też na zaburzenia zasypiania.
- ☞ Pewne terpeny wywierają działanie spazmolityczne, znoszące skurcze w obrębie przewodu pokarmowego. Tego rodzaju działanie jest korzystne w zaburzeniach trawiennych.
- ☞ Spazmolityczne działanie tych związków terpenowych powoduje też zniesienie skurczów w obrębie dróg oddechowych

(oskrzeli), łagodząc objawy np. przy zaziębieniu.

- ☞ Działanie przeciwwirusowe (hamujące wirusy) i przeciwbakteryjne (hamujące bakterie), dotyczy drobnoustrojów chorobotwórczych, które powodują zakażenia typu grypy. MELISANA Koncentrat Klosterfrau wywiera więc w ten sposób, jak również przez swoje działanie spazmolityczne, korzystny wpływ wielostronny przy przeziębieniach.
- ☞ Przy stosowaniu zewnętrznym osiąga się przekrwienie wskutek pobudzenia krążenia w skórze, głębiej leżące części mięśni objęte kurezem rozluźniają się, np. przy bólach nerwowych, bólach powysiłkowych mięśni lub postrzale. Dobre wyniki uzyskuje się w leczeniu pomocniczym sze-

regu schorzeń reumatycznych.

PRZYKŁADY STOSOWANIA:

- dla osiągnięcia uspokojenia i odprężenia,
 - przy dolegliwościach nerwowych,
 - przy nerwowości, w stanach napięcia i podniecenia wewnętrzne-go, niepokoju, tremie
- MELISANĘ - Koncentrat Klosterfrau można nabyć w **Hurtowni Farmaceutycznej - Kosmetycznej**, Nowy Sącz, ul. Kard. S. Wyszyńskiego 2.



Po przegranej 0-1 meczu ze *Stalą Rzeszów*, trenerzy *Sandecji* nie mieli, rzecz jasna, min najszczęśliwszych. Na zorganizowanej naprędce konferencji prasowej powiedzieli:

w poprzednim spotkaniu w *Białymstoku* był jednym z najlepszych na boisku. Z porażki nie robimy tragedii. Walczyć będziemy do końca rozgrywek, choć zdajemy sobie sprawę, że degradacji uniknąć chyba się nie

koniec sezonu występy w *Sandecji* zakończą *Maciej Sowiński*, *Kazimierz Pietrzak* i *Zbigniew Malek*. Ten ostatni jest kontuzjowany, pozostałych dwóch świadomie nie wystawiliśmy do składu wyjściowego. Chciałbym szczególnie pochwalić bramkarza *Artura Sejuda*, który czyni systematyczne postępy i moim zdaniem jest czołową postacią na swej pozycji w II-ligowym froncie.

opłaca składki członkowskie, choć klub na obrady zaprasza wszystkich sympatyków piłki nożnej, siatkówki, brydża i szachów (w tych sekcjach *Sandecja* prowadzi działalność).

Piłka nożna

Więści z Sandecji

Tadeusz Kantor: - *Chłopcy zagrali dzisiaj z zębem, bardzo ambitnie. Nie udało się powiększyć konta punktowego, jednak z postawy piłkarzy jestem zadowolony. Stabiej zaprezentował się Rafał Liber, ale*

uda.

Andrzej Kuźma: - *Staramy się myśleć i postępować perspektywicznie, budować zespół z myślą o przyszłorocznych rozgrywkach III ligi. Wiele wskazuje na to, że pod*

28 marca o godz. 9.00 w Domu Robotniczym przy ul. Zygmuntowskiej odbędzie się **Walne Zebranie Sprawozdawczo - Wyborcze Komunikacyjnego Klubu Sportowego Sandecja**. Prawo do głosowania będą miały tylko te osoby, które

Nowym kierownikiem sekcji piłki nożnej *KKS Sandecja* został **Robert Kotewicz** z firmy „EL-MET”. Owocnej pracy!

Podwoje otworzył firmowy sklep *Sandecji* przy ulicy Jagiellońskiej. Kibicom sportowym, i nie tylko, oferuje głównie... piwo oraz kasety magnetofonowe i video.

(dan)

O PUCHAR SCHRONISKA

15 marca 1992 r. w Suchej Dolinie rozegrane zostały zawody narciarskie o „**Puchar Schroniska PTTK na Przehybie**”, które sponęło w grudniu ubiegłego roku. Organizatorami imprezy była dyrekcja i młodzież II LO w Nowym Sączu oraz kierownictwo schroniska. Po przeprowadzeniu akcji propagandowej przez młodzież Liceum, różne firmy, przedsiębiorstwa i osoby prywatne z Nowego Sącza wpłaciły na konto odbudowy schroniska ok. 7 milionów złotych. Uczestnicy zawodów - 3 miliony.

Na starcie stanęło 134 zawodników w sześciu grupach wiekowych. Ponieważ zawodom towarzyszyło bardzo duże zainteresowanie, organizatorzy utworzyli specjalną grupę osób dorosłych, tzw. „oldbojów”. Dla zwycięzców przygotowano 13 pucharów (za 1 miejsce w poszczególnych grupach wiekowych), których fundatorami byli: schronisko PTTK na Przehybie, Komenda Wojewódzka OHP i Dom Wycieczkowy PTTK w Nowym Sączu. Liczne sądeckie firmy, sklepy i hurtownie ufundowały także wartościowe nagrody rzeczowe, a dla uczestników - olbrzymią ilość upominków na łączną kwotę ok. 5,5 mln złotych. Każdy uczestnik otrzymał okolicznościowy dyplom, na którym widnieje napis: „*Liczymy na pomoc w odbudowie schroniska*”, wykonany przez Zakład Poligraficzny „**TRIADA**” w Nowym Sączu.

Zawody rozgrywane były na słalomie ustawionym przez doświadczonego narciarza, **Jasia Sejuda** i bardzo sprawnie prowadzone przez **Leszka Kordka** (nauczyciela II LO) i sędziów Polskiego Związku Narciarskiego pod kierownictwem **Tadeusza Obrzuta**.

Po rozegraniu konkurencji, najlepszymi w poszczególnych kategoriach wiekowych okazali się:

Dziewczynki:

Chłopcy:

Grupa wiekowa I (dzieci urodzone w 1985 r. i młodsze):

1. Ania Buczek
2. Jolanta Woźniak
3. Karolina Fiut
1. Maciej Długosz
2. Krzysztof Błażowski
3. Michał Porębski

Grupa wiekowa II (dzieci urodzone w 1983 - 1984):

1. Martyna Król
2. Iwona Gieniec
3. Magdalena Mirek
1. Marian Kordek
2. Paweł Szewczuk
3. Łukasz Sus

Grupa wiekowa III (dzieci urodzone w 1981 - 1982):

1. Małgorzata Buczek
2. Klaudyna Mikołajczyk
3. Justyna Rembiasz
1. Maciej Zaczyk
2. Wojciech Rachwał
3. Krzysztof Rembiasz

Grupa wiekowa IV (dzieci urodzone w 1979 - 1980):

1. Agnieszka Kalarus
2. Agnieszka Błażowska
3. Ilona Stypuła
1. Wojciech Konstanty
2. Maciej Mirkut
3. Tomasz Gorszko

Grupa wiekowa V (dzieci urodzone w 1977 - 1978):

1. Kinga Jaworska
2. Katarzyna Wieczorek
3. Anna Polakiewicz
1. Marcin Rembiasz
2. Przemysław Mróz
3. Andrzej Pazdyk

Grupa wiekowa VI (młodzież urodzona w 1976 i starsza):

1. Kinga Konstanty
2. Jadwiga Sejud
3. Małgorzata Sejud
1. Jarosław Dąbrowski
2. Mateusz Kozak
3. Jacek Garbarz

Grupa „Oldboy”:

- | | |
|---------------------|-----------------------|
| Kobiety | Mężczyźni |
| 1. Maria Stafa | 1. Krzysztof Rembiasz |
| 2. Anna Jarzębińska | 2. Grzegorz Sus |
| 3. Teresa Wieczorek | 3. Piotr Polakiewicz |

Uroczystego wręczenia pucharów, nagród i upominków dokonał dyrektor II LO **Tadeusz Orlicz** oraz kierownik schroniska na Przehybie (w budowie) - **Jan Bielak**.

Wszystkim, którzy chcą zasilić finansowo akcję odbudowy schroniska na Przehybie podajemy konto:

Fundacja im. PTTK - Nowy Sącz - Rynek 9, BPH O/Nowy Sącz nr 324803 - 6783 - 132 - 2 z dopiskiem: „Odbudowa Przehyby”.

Piłka siatkowa

Uczniowskie mistrzostwa

Międzyszkolny Ośrodek Sportowy zorganizował Mistrzostwa Nowego Sącza szkół podstawowych i średnich w piłce siatkowej. Oto wyniki:

Szkoły podstawowe - dziewczęta: 1. SP nr 19 (opiekun **Kazimierz Mordarski**), 2. SP nr 7 (**Magdalena Frączek**)

Szkoły podstawowe - chłopcy: 1. SP nr 4 (**Mieczysław Seruga**), 2. SP nr 8 (**Leszek Macheta**), 3. SP nr 19

Szkoły ponadpodstawowe - dziewczęta: 1. I LO (**Barbara Kogut**), 2. II LO (**Teresa Makowiecka**), 3. Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 6 (**Barbara Fyda**)

Szkoły ponadpodstawowe - chłopcy: 1. Zespół Szkół Samochodowych (**Leszek Sowa**), 2. I LO (**Janusz Kwiatkowski**), 3. Zespół Szkół Budowlanych (**Władysław Mendoń**)

W zawodach wzięło udział ogółem 10 szkolnych reprezentacji.

(dan)



Jerzy Gwiżdż
Prezydent miasta
Nowego Sącza

Nowy Sącz, dnia 17.03.1992 r.

W ostatnich dniach na pięknie wyremontowanych kamienicach w centrum miasta Nowego Sącza jakiś „zakochany” mlókos wypisuje swoje „uczucia” - „**GUSIA KOCHAM CIĘ!**”.

Zwracam się do rodziców, dyrekcji szkół i placówek wychowawczych o zwrócenie uwagi dzieciom i młodzieży, że ten sposób zachowania na pewno nie przybliży nas do cywilizowanego świata. Proszę właścicieli sklepów i handlujących na bazarach o zaprzestanie - w dobrej pojęty interesie publicznym - sprzedaży środków, którymi można tak właśnie „upiększać” miasto.

A Tobie, Gusi, gratuluję miłości ze strony pospolitego wandalę i mam nadzieję, że takie wyznaczenie uczuć posprzątasz - także z murów miasta.

Jerzy Gwiżdż
Prezydent Miasta

PUBLICZNY POKAZ DZIAŁANIA ODBIORNIKA RADIOWEGO W ROKU 1926 W ROPIE

Było to w roku 1925, gdy czasopismo „Ameryka” i inne gazety na swoich łamach dawały obrazki, jak to w Ameryce każdy podróżny jadący pociągiem miał na uszach słuchawki radiowe. Każda kucharka podczas prac domowych miała słuchawki. Nas ogarnęła zazdrosna żalność - pisze kronikarz szkolny w Ropie - że w Polsce nawet nie wiemy jak radio wygląda. Może tam w stolicy lub jakimś innym dużym polskim mieście ktoś takim szczęśliwym wynalazkiem dysponuje, ale my na prowincji w zapadłej wsi Ropie byliśmy pokrzywdzeni.

Naraz rozeszła się po wsi wieść, że za dwa dni w sali mleczarni największej do dziś sali w Ropie sekretarz inspektoratu szkolnego z Gorlic ma mieć wykład o radiu i będzie łapał fale. Usłysz-

Ukazał się 5 numer „**BLYSKAWICY**”, gazety redagowanej i wydawanej przez uczniów Zespołu Szkół Elektryczno-Mechanicznych w Nowym Sączu. Czołowym materiałem wydania jest podsumowanie pierwszego półrocznego w szkole. Dowiadujemy się zeń m.in., że zdaniem dyrektora **Kazimierza Sasa**, sytuacja finansowo-ekonomiczna placówki jest co najmniej niezła. Dyrektor wspominał w swym okolicznościowym wystąpieniu o niedawnej wizytacji w „Elektryku”. Oznajmił wszem i wobec, że ZSE-M w pięciostopniowej skali otrzymał ocenę plus dobrą.

Nowy numer „Błyskawicy”

W numerze ponadto stałe pozycje: kącik poetycki, w nim wiersze **Grzegorza Głaba**, kolumna biblioteczna, aforyzmy, reklama („Szkoła twoim drugim domem (publicznym)”, „Dracula - honorowy biorca”, „OMO pierze lepiej niż ZOMO”, „Skin przepadnij”). Szczególną uwagę zwraca historia uczniowska z roku 1992, napisana przez **Sławka Ligasa** pt. „Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd w elektryku”. Oto fragment: „Stał dom internacki cały murowany / Świeciły się z daleka pobielane ściany / Tym bielsze, że odbite od ciemnej zieleni / Topoli, co go bronią od wiatrów jesieni...”.

Całość okraszona rysunkami **Grzegorza Ruśkiewicza**. Jest co poczytać i pooglądać. Opiekę dziennikarską nad zespołem sprawuje red. **Antoni Kiemystowicz**, zaś redaktorem naczelnym „**BLYSKAWICY**” jest **Piotr Dyrek**. Zachęcamy do lektury! (de-wu)

Podatnik! Jeżeli czujesz się pokrzywdzony w sprawach podatkowych, skorzystaj ze stałej lub doraźnej pomocy prawnej Radcy Prawnego - Tadeusza Kanięckiego, Nowy Sącz, Broniewskiego 30, tel. 234-86

UWAGA! Czyszczenie dywanów. tel. 225-21.

my muzykę i inne aktualności za pomocą prawdziwego i to lampowego radia.

W oznaczonym dniu o oznaczonej godzinie cała elita Ropy z kierownikiem szkoły, księdzem proboszczem odświętnie ubrana podążyła do specjalnie na ten cel przystrojonej sali. Salę przys-

zczeń odbiornika. Wreszcie z wielkim namaszczaniem i powagą usiadł na krześle obok radia i powiedział do zebranych: „A teraz proszę państwa przekonamy się jak za pomocą tych wszystkich przyrządów i baterii anodowej złapiemy melodię wygrywaną w tej właśnie chwili

Pierwsze radio na wsi

trojono gałązkami jedliny, chorągiewkami i wstęgami z kolorowej bibuły. Sala pękała w szwach od napływu ciekawskich.

Dzwonek szkolny specjalnie na ten cel przyniesiony przez jednego z nauczycieli dał sygnał, aby zamknąć drzwi i słuchać muzyki w niezwykle sposób złapanej z powietrznych przestworzy. Nastrój był niezwykle uroczysty. Obecni wprost wstrzymywali oddech, aby nie uronić żadnego dźwięku.

Sekretarz z powiatu ubrany wizytowo wszedł na scenę, a za nim sołtys gminy przyniósł ze sobą dość okazałych rozmiarów pudło i postawił z pewnym namaszczaniem na stole przybranym w biały obrus z przypiętymi po bokach gałązkami mirtu i szparagi.

Salę zaległa męcząca cisza. Sekretarz w kilku słowach wyjaśnił istotę radia i pokazał niektóre

w Warszawie, Paryżu, Londynie, a nawet w Nowym Jorku”. W sali zaległa tak wielka cisza, że niemal słychać było bicie serc zebranych radioamatorów. Wreszcie wśród tej martwej ciszy odezwało się trzeszczenie, pukanie, terkotanie, świstanie, rumanie, piszczenie i po chwili wszystko ucichło.

Po chwili przyciszony głos sekretarza rozległ się w pełnej napięcia sali: „Lampy nawałiły”. Sekretarz spąsował tak jak mak. Ukłonił się nisko zebranej publiczności wyraźnie zawiedzionej i dodał: „Skończyło się proszę państwa, możemy wracać do domów”.

Drugi pokaz odbył się po miesiącu w pustawej sali, ale przy sprawnym już radioodbiorniku. Paryża i Nowego Jorku nie złapano, ale Warszawę było słychać.

Marian Janiga

PBP „Chemobudowa - Kraków”

S.A.

K.W.Z.B. Nowy Sącz
ul. Piramowicza 1

poleca

Klientom indywidualnym, firmom budowlanym, inwestorom:

- Wykonawstwo elementów zbrojeniowych, z możliwością montażu we wskazanym miejscu - wg projektów i zaleceń klienta
- Wykonawstwo elementów ślusarskich i konstrukcji stalowych na warunkach jak wyżej
- Mieszanke betonową od B 75 - B 250, oraz zaprawy cementowe od Rc 50 - Rc 120 z transportem - (w obrębie N.Sącza i najbliższej okolicy transport w kalkulowany w cenę betonów i zapraw).

Dla stałych, solidnych klientów możliwość rozliczania należności w uzgodnionych okresach po odbiorze wyrobów.

GWARANTUJEMY:

atrakcyjne ceny, wysoką jakość, terminowość

INFORMACJI - udzielają i ZAMÓWIENIA - przyjmują:
- Kierownik Zakładu Prod. Pomocniczej Nowy Sącz, ul. Wiśniowieckiego 128 (Gorzków)
- Dyspozytor KWZB - Nowy Sącz, ul. Piramowicza 1 tel. 217-90, 215-40 (betony i zaprawy)

DOM HANDLOWY

„MERKURY”

NOWY SĄCZ
UL. SOBIESKIEGO 24

„HERMES”

NOWY SĄCZ
UL. ARMII KRAJOWEJ 13

KIEROWANE PRZEZ FIRMĘ HANDLOWĄ „HERSE” W TARNOWIE, prowadzą sprzedaż:

- ▶ Sprzętu AGD, RTV, elektrycznego, mebli i wózków dziecięcych
- ▶ papieru, zabawek i sprzętu sportowego
- ▶ chemii gospodarczej, kosmetyków, szkła i porcelany
- ▶ obuwia i galanterii skórzanej
- ▶ dziewiarstwa, galanterii i pasmanterii
- ▶ konfekcji; ubiory damskie, garnitury i koszule
- ▶ tekstylia; zasłony, firany, chodniki i dywany oraz metraż
- ▶ książek, płyt, kaset magnetofonowych i video

oraz sprzedaż hurtową rowerów w asortymentach:
JUBILAT • BMX • ZENIT • WIGRY • AGAT • GIL

„HERMES” 10.00-18.00, sobota 10.00-15.00
„MERKURY” 8.00-18.00, sobota 8.00-15.00

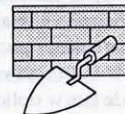
zapraszamy!



NOWOOTWARTA HURTOWNIA

NOWY SĄCZ

WYROBÓW HENKEL BAUTECHNIK



oferuje wyroby:

- zaprawa klejąca do płytek ceramicznych
- zaprawa samowyrównująca
- zaprawa wodoszczelna
- spoiny

ul. Węgierska (SZNA), tel. 226-47 w. 337
godz. 7.00-15.00

PODZIĘKOWANIE

Serdzecznie dziękujemy
Karpaciemu Oddziałowi Strazy Granicznej,
który nieodpłatnie naprawił
i orestaurował naszą sieć radiotelefoniczną

WŁOCIECH LIPPA
komendant Policji
Municipalnej w Nowym Sączu



SZANOWNI PAŃSTWO
GROMADA-Nowy Sącz, zaprasza do:



BIBIONE k. Wenecji

- ◆ najmodniejszego weneckiego kąpieliska
- ◆ zakwaterowanie w komfortowych apartamentach (łódzka, kuch. gazowa, komplet naczyń, oddzielne pokoje 2-3 osobowe)
- ◆ ceny promocyjne już od 600 tys. zł od osoby za pobyt 7-dniowy, w miesiącu maju
- ◆ terminy od 2.05 do 26.09
- ◆ dojazd indywidualny, bądź zorganizowany (400 tys. przejazd w obie strony)

ilość miejsc ograniczona!

INFORMACJA-REZERWACJA-SPRZEDAŻ
GROMADA Nowy Sącz, Rynek 3, tel. 212-01, 215-71

Justpol

SPÓŁKA Z O.O.

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWO-HANDLOWE

33-300 NOWY SĄCZ UL. ŚNIADECKICH 14, TEL. 231-61

- posiadamy własną bazę, stolarnię i ślusarnię
- świadczymy usługi budowlane w pełnym zakresie
- prowadzimy sprzedaż materiałów budowlanych
- poradnictwo w zakresie budownictwa jednorodzinnego
- wysoko wyspecjalizowana kadra w zakresie ochrony środowiska, ujęć wodnych oraz kanalizacji

- ☆ BUDUJEMY BANK GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ
- ☆ REMONTUJEMY RATUSZ NA 700-LECIE NOWEGO SĄCZA
- ☆ REMONTUJEMY ZABYTKOWY DWOREK W ŁOSOSINIE DOLNEJ,
- ☆ BUDUJEMY BASEN LECZNICZO-KĄPIELOWY W DWORKU „SILESIA” W KRYNICY oraz OCZYSZCZALNIĘ ŚCIEKÓW W ŁUKOWICY

firma z 42-letnią
tradycją budowlaną

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO

w Nowym Sączu

ŚWIADCZY USŁUGI:

- ✓ BUDOWA, ROZBUDOWA budynków
- ✓ REMONTY
- ✓ PRACE WYKOŃCZENIOWE (malowanie, tapetowanie, układanie filiz, parkietu itp.)
- ✓ PRACE INSTALACYJNE (wod-kan., CO, elektryczne)
- ✓ NIETYPOWA STOLARKA BUDOWLANA i in. usługi stolarskie
- ✓ USŁUGI ŚLUSARSKIE i wyroby z masy betonowej



Przyjmujemy zlecenia od osób prywatnych i Instytucji.
Wystawiamy rachunki, które są podstawą obliczeń podatku dochodowego. Sprawdźcie kto świadczy tańsze usługi od NAs!
PBK, Nowy Sącz, ul. Nowy Świat, tel. 217-39, 228-20

TYGODNIK

„Lubovníańskie Nowiny”

przyjmuje

ogłoszenia

sądceckich
firm - sklepów - punktów usługowych

cena:

● 10 koron - 1 cm²

● ogłoszenie drobne do 20 słów - 10 koron.
za każde kolejne dodatkowe słowo - 1 korona

ogłoszenia do „Lubovníańskich Nowin” przyjmuje
„Głos Sądecki”, Nowy Sącz, Narutowicza 6, tel. 229-43



CZWARTEK - 26 marca

PROGRAM I

- 8.00 „Dzień dobry” - poranny magazyn rozmaitości
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 „Domowe przedszkole”
- 9.40 Program dnia
- 9.45 „Przyjemne z pożytecznym” (1)
- 10.00 „Gliniarz i prokurator” (8), serial prod. USA
- 10.50 „Przyjemne z pożytecznym” (2)
- 11.05 „Po sześćdziesiątce” (1) magazyn dla wszystkich
- 11.35 „Kaliber 192” - wojsk. program dok.
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 Agroszkola: użytkowanie mleczne krów, analiza cen mleka
- 12.50 „Wspaniała maszynieria” (1), „Ucho” - film dok. prod. włoskiej
- 13.35 „Neapol” film dok. P.Paradowskiego
- 14.05 Serce masz tylko jedno - progr. medyczny
- 14.25 Mieszkamy w Polsce
- 14.50 Zwierzęta świata: „Kraina orla” (5) - „Podbój bagien” (1) - film przyrodniczy prod. ang.
- 15.15 Bios znaczy życie
- 15.45 „Przez łądy i morza” - W stepach Mongolii
- 16.10 Program dnia
- 16.15 Dla młodych widzów: „KWANT”
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 Magazyn katolicki: „Źródło - czym jest Kościół”
- 18.00 „Sherlock Holmes i dr Watson” (4) - „Cztery minus cztery równa się jeden” - serial prod. ang. - polskiej
- 18.25 „Zwierzęta Ameryki” - „Jak się bronić” - serial dok. USA
- 18.55 Spotkanie z rzecznikiem praw obywatelskich prof. T.Zielińskim
- 19.15 Dobranoc: „Dziwny świat kota Filemona”
- 19.30 WIADOMOŚCI
- 20.05 „Gliniarz i prokurator” (5) - serial kryminalny prod. USA
- 21.00 „Pegaz”
- 21.30 „Telemuzak” - magazyn aktualności muzycznych
- 22.00 Studio publicystyczne „Jedynki”, w tym: „Zawsze po 21 - sześć”
- 22.45 Wiadomości wieczorne
- 23.00 „Inne kino” program J.Kapuścińskiego
- 23.45 Poezja na dobranoc

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.40 „Rano”
- 8.00 „Telewizja biznes”
- 8.15 „Nowe przygody He-Mana” (21) - serial anim. prod. USA
- 8.40 „Świat kobiet” - magazyn
- 9.00 Program lokalny
- 9.30 „Rano”
- 9.40 „Pokolenia” - serial USA
- 10.00 CNN
- 10.15 Język angielski (24)
- 10.45 „Rano”
- 15.45 Powitanie
- 15.50 „Nowe przygody He - Mana” (21) - serial anim. prod. USA (powt.)
- 16.15 Sport - nauka gry w tenisa
- 16.30 Panorama
- 16.40 „Gielda” - magazyn kupców i przemysłowców
- 17.00 „Reduta” - filmy dok. I.Kamińskiej („Zapora”, „Robotnice”, „Dzień za dniem”)

- 18.00 Program lokalny
- 18.30 „Marc i Sophie” (1) - „Sierotka pod choinką - serial prod. franc.
- 19.00 „Pokolenia” serial prod. USA
- 19.20 Jaka konstytucja? - Niemcy
- 19.30 Język francuski (repetycja lekcji 20)
- 20.00 „Moto max” program motoryzacyjny
- 20.30 „Punkt widzenia” - program ekologiczny B.Czajkowskiej
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.40 „Bez znieczulenia” - program Wiesława Walendzia
- 22.00 „Kocham cię już tyle lat” - film fab. prod. franc. z 1979 r. (90 min). Reż. J.Ch.Tacchelle, wyk. M.Dubios, J.Carzet, G.Laurent

Gorzka komedia umiejscowiona w środowisku robotniczym. On jest ślusarzem, ona prowadzi sklep z używaną odzieżą. Podczas uroczystości srebrnego wesela oznajmiają zaskoczonym dzieciom i wnukom, że zgodnie podjęli decyzję o separacji. Na przekór producentowi, reżyser filmu sprzeciwił się aktorskim propozycjom realizatora. Ten w rolach głównych chciał obsadzić ówczesnych gwiazdorów: Annie Girardot i Philippe Noiret. Twórca wołał wykonawców mniej znanych. Oplaciło się: w roku 1979 dzieło zdobyło Grand Prix na Festiwalu Filmów Świata w Monteralu.

- 23.30 „Teatr jak życie” - teatr Krystiana Lupy
- 24.00 Panorama

PIĄTEK - 27 marca

PROGRAM I

- 8.00 „Dzień dobry” - poranny magazyn rozmaitości
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 „Domowe przedszkole”
- 9.40 Program dnia
- 9.45 „Szkoła dla rodziców” (1)
- 10.00 „Dziedzictwo Guldenburgów” (4) - serial prod. niem.
- 10.45 „Szkoła dla rodziców” (2)
- 11.00 „Nasi, wasi, obcy...” program red. rolnej
- 11.40 Moja modlitwa
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 Agroszkola - użytkowanie mięsne bydła
- 12.45 „Ekstra” (10 - ost.) - serial dok. prod. ang.
- 13.25 „Eko - lego”
- 13.40 „ABC ekonomii”: Praca - zatrudnienie
- 13.50 „Al Kibla - kierunek na Mekkę” (4) - „Kair - dyptyk miejski” - serial dok. prod. hiszp.
- 14.20 Teleplastikon (społeczne problemy współczesnej Europy)
- 14.40 „Jeśli nie Oxford, to co..?” (propozycje wyboru szkoły i przyszłego zawodu dla maturzystów)
- 15.00 Telewizja edukacyjna zaprasza
- 15.20 „Prawa człowieka”
- 15.40 Uniwersytet nauczycielski - nauka języka
- 16.10 Program dnia
- 16.15 Dla najmłodszych: „Ciuchcia”
- 17.05 Język angielski dla dzieci (21)
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 Studio sport - Mistrzostwa Świata w łyżwiarstwie figurowym (program dowolny par sportowych)
- 18.30 „Dziedzictwo Guldenburgów” (4) - serial prod. niem. Reż. J.Goslar, G.Erhardt, wyk. B.Horney, J.Horst, Ch.Hurbiger, K.Buhm, J.Goslar, R.M.Kubitschek, S.Uhlen i in.
- 19.15 Dobranoc: „Bouli”
- 19.30 WIADOMOŚCI
- 20.05 „Irlandzycy” (2) - serial prod. franc. - irlandzkiej. Reż. J.Sargent, wyk. P.Brosman, A.Quayle, L.Purl
- 21.00 „Polskie ZOO” (powtórzenie)
- 21.15 Studio publicystyczne „Jedynki”
- 21.50 „Szumy, zlepy, ciągi” (7) magazyn artystyczny
- 22.15 „Raport” - publicystyka międzynarodowa
- 22.45 Wiadomości wieczorne
- 23.00 Wieczór konesera: „Nakarmić kruki” - film fab. prod. hiszp. z 1975 r. (108 min). Reż. C.Saura, wyk. A.Torrest, G.Chaplin

Carlos Saura to najwybitniejszy obecnie reżyser hiszpański. Nakręcił m.in. „Polowanie”, „Ogród rozkoszy”, „Annę i wilki”, „Kuzynkę Angelię”. „Nakarmić kruki” to psychologiczny portret 9 - letniej dziewczynki, którą frapują nocne zwidy i niewytłumaczalne lęki. Film w pa-

mięci widzów zapisał się również piosenką w wykonaniu Jeanette pt. „Perque te pass”.

- 0.50 Poezja na dobranoc

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.40 „Rano”
- 8.00 „Telewizja biznes”
- 8.15 „Pif i Herkules” - serial animowany prod. franc.
- 8.40 „Świat kobiet” - magazyn
- 9.00 Program lokalny

Niewielu było optymistów, którzy stawali by na punktowe zdobycze *Sandecji* w Świdniku. Wszak *Avia* to zespół rutynowany, mający w swych szeregach solidnych zawodników. Tymczasem podopieczni *Tadeusza Kantora* udowodnili, że jak chcą, to potrafią. Remis 1 - 1 na trudnym terenie, to niewątpliwy sukces *Sandecji*.

Piłka nożna

Niespodzianka

Mówi kierownik sekcji piłki nożnej KKS-u Robert Kotewicz: - *Zastużyliśmy na ten wynik, ba, przy większej dozie szczęścia, mogliśmy pokusić się nawet o wygraną. Wyrównująca bramka dla gospodarzy padła bowiem w pechowych dla nas okolicznościach. Zbyszek Małek tak niefortunnie podawał do nie mającego akurat swego dnia Artura Sejuda, że piłkę przejął Leszczyński i bez kłopotów umieścił ją w siatce. Prowadzenie zdobyliśmy w 28 minucie, kiedy to po „rogu” egzekwowanym przez Kozelkę, w zamieszaniu podbrankowym największym refleksem wykazał się Czesiek Gluch. Gwoli sprawiedliwości stwierdzić należy, że miejscowi dwukrotnie trafiali w słupki, my zaś za sprawą Kozelki i Glucha też zmarnowaliśmy dwie dogodnie sytuacje do zdobycia gola. W sumie jestem zadowolony. Wyróżniam szczególnie wspomnianego Glucha i Andrzeja Dorulę, który był bardzo skuteczny w destrukcji, a przy tym inicjował niestrudzone akcje ofensywne.*

AVIA ŚWIDNIK - SANDECJA 1 - 1 (0 - 1)
0-1 Gluch, 28 min., 1-1 Leszczyński, 59 min.
Sandecja: Sejud - Bodziony, K.Szczepański, Małek, Dorula - Bochenek, Sowiński, T.Szczepański, Orzeł (46 min. Pietrzak) - Kozelko (60 min. Liber), Gluch.

Sędziował J. Goś z Warszawy, żółte kartki: Sowiński i T.Szczepański. Widzów: 600.

Rozegrano spotkania trzeciego rzutu Pucharu Polski na szczeblu wojewódzkim. Oto uzyskane wyniki: LZS Niskowianka - Limanovia 1-2, LZS Uście Gorlickie - Helena Nowy Sącz 0-4, Płomień Łososina Góra - LZS Świński 1-4, LZS Zagorzany - Dunajec Nowy Sącz 1-3, Jedność Nowy Sącz - Victoria Witowice Dolne 2-2 (karne 5-4), Poprad Muszyna - Sandecja II 3-0 v.o. (zespół Sandecji II wycofał się wcześniej z rozgrywek). Następną rundą spotkań, już z udziałem drużyn z klasy międzyokręgowej, odbędzie się 29 marca. (dan)

- 9.40 „Pokolenia” - serial USA
- 10.00 CNN
- 10.15 Język angielski (54)
- 10.45 Rano
- 15.45 Powitanie
- 15.50 „Pif i Herkules” - serial animowany prod. franc. (powt.)
- 16.15 „Z kart krakowskiego archiwum” - *Wolne miasto Kraków*
- 16.30 Panorama
- 16.40 „Benny Hill” - program rozrywkowy
- 17.10 (program montażowy) Międzynarodowy Dzień Teatru - historia polskiego teatru
- 21.00 Panorama

- 21.30 Sport
- 21.40 Międzynarodowy Dzień Teatru
- 22.10 „Próba” - spektakl Bogusława Schaeffera, reż. M.Grabowski
- 23.30 Kazik Staszewski - Koncert live (1)
- 24.00 Panorama
- 0.10 Kazik Staszewski - Koncert live (2)

SOBOTA - 28 marca

PROGRAM I

- 7.25 Program dnia
- 7.30 „Więści” program red. rolnej
- 7.55 Wszystko o działce
- 8.20 „Rynek - agro”
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 „Ziarno” - program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
- 9.35 „5-10-15” - program dla dzieci i młodzieży
- 10.00 Język angielski dla dzieci
- 10.30 „Wojownicze żółwie Ninja” - serial animowany prod. USA
- 11.00 „Świątynie przyrody”: „Grenlandia” - film dok. prod. franc.
- 11.30 „Wędrówki dalekie i bliskie” - „Kokaina” (1) film dok. prod. franc.
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 „Z Polski rodem” - magazyn polonijny
- 13.00 „Ścisłe jawne” - magazyn wojskowy
- 13.30 „My i świat” - magazyn aktualnych spraw międzynarodowych
- 14.00 Walt Disney przedstawia: „Kacze opowieści” - „Przygody Davy'ego Crocketa” - serial prod. USA
- 15.15 „Czy po drodze nam z EWG” - „Ale”
- 15.25 Z archiwum Teatru Telewizji: James Joyce - „Trio” (wg „Wygnańców”). Reż. J.Gruza, wyk. G.Holoubek, A. Ślaska, A.Hanuszkiewicz (spektakl z 1961 roku)
- 16.10 Studio sport - Mistrzostwa Świata w łyżwiarstwie figurowym - program dowolny mężczyzn
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 „W kinie i na kasieci”
- 18.00 „W 80 dni dookoła świata” (4) serial prod. USA. Reż. B.Kulik, wyk. P.Brosnan, E.Idle, P.Ustinov, J.Nickson i in.
- 18.45 „Business woman club”
- 19.00 Małe Wiadomości - program informacyjny dla dzieci
- 19.10 Dobranoc: „Wodniaczki”
- 19.30 WIADOMOŚCI
- 20.00 „Polskie ZOO”
- 20.20 „Szeregowiec Benjamin” - film fab. prod. USA (1980 r., 110 min). Reż. H.Zieff, wyk. G.Hawn, E.Brennan
- 22.10 Przegląd wydarzeń tygodnia
- 22.25 Benefis, czyli Mazepa po raz trzeci
- 22.25 Sportowa sobota
- 23.45 „Obled” - film fab. USA (horror) z 1963 r. (75 min). Reż. F.F.Coppola, wyk. W.Campbell, L.Anders.

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.35 „Bellona” - program wojskowy
- 8.00 Halo „Dwójka”
- 8.20 „Mała księżniczka” (2) - „Lalka Emilia” - serial anim. prod. jap.
- 8.45 „Dom” - magazyn dla kobiet
- 9.10 „Shanties '92” - ogólnopolski festiwal piosenek żeglarskiej
- 9.40 „Tacy sami” - program w jęz. migowym
- 10.00 „Wspólnota w kulturze” - Stanisław Frenkiel
- 10.30 „Magazyn przechodnia”
- 10.40 Teatr Osobny: „Klinika Lalek”
- 11.00 Polska Kronika Filmowa
- 11.10 Akademia Polskiego Filmu: „Lunatycy” - film fab. prod. polskiej z 1959 roku (88 min). Reż. B.Poręba, wyk. A.Nowakowski, L.Pak, S.Jasiu-kiewicz

- 13.00 Zwierzęta świata: „Kraina orla” (5) - „Podbój bagien” (1), film dok. prod. ang.
- 13.30 „Kinomania” - magazyn K.Gostkowskiego
- 14.00 „Wzrockowa lista przebojów M.Niedźwiedzkiego”
- 14.30 „Skalpel i pióro” film dok. T.Wiszniewskiego
- 15.05 Studio sport - koszykówka NBA
- 16.00 Program dnia
- 16.05 Warszawskie Spotkania Teatralne: „Skrzypek na dachu” - reportaż
- 16.25 Losowanie zakładów gier liczbowych Totalizatora Sportowego
- 16.30 Panorama
- 16.40 „Misz - masz” - magazyn nie tylko telewizyjny
- 17.05 „Nędzniczy” (4) - serial prod. franc. wg powieści V.Hugo. Reż. R.Hossein, wyk. L.Ventura, J.Carmet, M.Bouyuet, E.Bouix
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 „Wielka gra” - teleturniej
- 19.20 Gość „Dwójki”
- 19.30 Aktorzy prowincjonalni - Zofia Melechówna
- 20.00 Dang Thai Song w Warszawie - fragment koncertu
- 21.00 Panorama
- 21.30 „Obrazy, słowa i dźwięki” - program o sztuce
- 22.10 „Człowiek z hotelu Ritz” (4 - ost.) - serial prod. USA. Reż. D.Davis, wyk. P.King, L.Caron, C.Lungh
- 23.00 „Legendy filmu” - Robin Williams
- 24.00 Panorama

NIEDZIELA - 29 marca

PROGRAM I

- 7.55 Program dnia
- 8.00 Rolnictwo na świecie - Francja
- 8.15 „Przystanki codzienności” - program red. rolnej
- 8.35 „Notowania”
- 9.00 „Teleranek”
- 9.50 Język angielski dla dzieci (24)
- 10.00 Kino Teleranka: „Operacja Mozart” (5) - serial przygodowy prod. franc.- niem.
- 10.30 „Rzeka Zolta” (5) - „Koczownicy z równiny Ordos” - film dok. prod. jap.
- 11.20 Telewizyjny koncert życzeń
- 11.50 Magazyn „Morze”
- 12.20 „Tydzień” - magazyn rolniczy
- 13.00 Teatr dla dzieci: Elżbieta Zaleska - „Palcem na mapie”. Reż. B.Borys-Damięcka, wyk. Z.Merle, M.Kuta, A.Pilaszewska, J.Bończak
- 13.45 W starym kinie: „Zabawa” - film fab. prod. pol. z 1933 r. (88 min). Reż. M.Waszyński, wyk. A.Karw, E.Bodo, Z.Pogorzelska.
- 15.15 Studio sport: Mistrzostwa Świata w łyżwiarstwie figurowym (program dowolny par tanecznych)
- 16.15 Alfabet komediantów - Henryk Machalica
- 16.30 W kinie i na kasieci
- 16.55 Klub samotnych serc
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 „7 dni - świat”
- 18.05 „Paradise - znaczy raj” (13) - „Tajemnica”, serial prod. USA
- 18.50 Klub dobrej książki
- 19.00 Wieczorynka - Walt Disney przedstawia: „Przygody Kubusia Puchatka”
- 19.30 WIADOMOŚCI
- 20.05 „Rodzina Straussów” (4) - serial prod. USA. Reż. M.J.Chomsky, wyk. A.Higgins, S.Mogann, L.Harrow, E.Fox, S.Ward, J.Gielgud, J.Stemberger
- 21.05 Sportowa niedziela
- 21.35 „Hej, szable w dłoń!” (1) - Kabaret „Elita”
- 22.35 Spotkanie z Krzysztofem Kieślowskim
- 23.05 Wokół wielkiej sceny - magazyn operowy P.Nedzińskiego

PROGRAM II

- 7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
- 8.00 Film dla niesłyszących - „Rodzina Straussów” (4) - serial USA
- 8.55 Słowo na niedzielę
- 9.00 Powitanie
- 9.10 „Rebusy” - teleturniej
- 9.30 Program lokalny
- 10.30 „Ulica Sezamkowa” - program dla dzieci
- 11.30 „Róbta co chceta” - rockowe spotkania czyli muzyczna jazda bez trzymanki - program J.Owsiaka
- 11.50 „Animals” - magazyn ekologiczny Ewy Banaszkiewicz
- 12.30 Gość „Dwójki”
- 12.40 Podróże w czasie i przestrzeni: „Wspaniała maszyna”

- neria” (5), „Wątroba” - film dok. prod. włoskiej
- 13.30 „Auto”
- 14.00 „Klub Yuppies?” - program dla młodzieży
- 14.40 „Śpięcie” - program J.Fajkowskiej
- 15.00 Młodzieżowa Akademia Filmowa - przedstawia Jima Jarmuscha
- 15.30 Kino rodzinne: „Księżniczka Kate” (1) - serial prod. australijski
- 16.20 Program dnia
- 16.30 Panorama
- 16.40 „Do trzech razy sztuka” - program z udziałem I.Buchner, E.Salackiej, P.Buchnera, W.Kirsteina
- 17.10 Studio sport - 1 liga żużla (Wybrzeże Gdańsk - Motor Lublin)
- 18.10 „Blizę świata” - przegląd telewizji satelitarnych
- 19.00 „Powrót Rogera” czyli „Złazrzyło się w Palermo” - film dok. o premierze opery „Król Roger” K.Szymanowskiego w Teatro Massimo
- 20.00 Sto pytań do...
- 20.40 Jubileuszowy przegląd spektakli dyplomowych szkół teatralnych
- 21.00 Panorama
- 21.30 Gość „Dwójki”
- 21.40 „Weekend Ostermana” - film fab. USA (1983 rok, 97 min). Reż. S.Peckinpah, wyk. C.T.Nelson, B.Lancaster, D.Hopper

Sam Peckinpah, niezjący już reżyser, gościł na srebrnych ekranach jako twórca „Dzikiej bandy”, oglądanej przed trzema tygodniami w sobotnim kinie nocnym. „Weekend Ostermana” jest również filmem bardzo męskim, wręcz brutalnym. Gwarantują efektywności są gwiazdorzcy: Burt Lancaster i Dennis Hopper (reżyser „Swobodnego jeźdźca”, będącego manifestem hippisów oraz goszczącego właśnie na ekranach kin obrazu „Kolory”).

- 23.15 Gwiazdy światowego jazzu - „Jazz Jamboree '91” - Elisabeth Caumont (Francja)
- 24.00 Panorama

PONIEDZIAŁEK - 30 marca

PROGRAM I

- 13.30 Wiadomości
- 13.40 Program dnia
- 13.45 Język francuski (22) i impresje francuskie
- 14.25 „Beethoven und Bonn” - film dok. prod. niem. (w wersji oryginalnej) i impresje niemieckie
- 15.00 Język angielski (27)
- 15.30 Uniwersytet nauczycielski: Kto się boi szkoły
- 16.05 Wideoszkoła
- 16.10 Program dnia
- 16.15 „Luz” - program nastolatków (wizyta w Sejmie)
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 „Antena” - magazyn telewizyjny
- 18.00 „Alf” - serial prod. USA
- 18.30 Studio sport: Mistrzostwa Świata w łyżwiarstwie figurowym - program dowolny pań
- 19.15 Dobranoc: „Reksio”
- 19.30 WIADOMOŚCI
- 20.05 Tetr Telewizji na Świecie: Maksym Gorki: „Letnicy”. reż. P.Stein. wyk. W.Bedl, E.Clever, I.Ritter, M. König, J.Lampe, B.Ganz, O.Sander i in. (spektakl teatru z Berlina)
- 22.00 Kraje, narody, wydarzenia
- 22.45 Wiadomości wieczorne
- 23.00 Kino europejskie

PROGRAM II

- 16.25 Powitanie
- 16.30 Panorama
- 16.40 „Sonda” - „Pozycja horyzontalna
- 17.10 „Artysta i jego świat” - „Rafael” (5), serial dokum. prod. ang.
- 17.40 „Ojczyzna-polszczyzna”
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 „Biuro, biuro” (15): „Lurzar, Harryman i Sell” - serial prod. niem.
- 19.00 „Pokolenia” - serial prod. USA
- 19.20 Fotel „Dwójki”
- 19.30 Język niemiecki (25)
- 20.00 Wielka piłka
- 20.30 „Na przekór wszystkiemu” film dok. B.Batrucha o stosunkach polsko - ukraińskich
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.40 „Wydarzenia tygodnia”
- 22.00 „Król olimpiad” (opowieść o życiu i miłości Eve-

Opowieść o życiu animatora idei olimpiizmu, kontynuatora dzieła Jeana Pierre de Coubertin, sir Avery'ego Brundage. W momencie, kiedy wznieśli zasady sportowej rywalizacji zostały jakoby nieco spaczzone (przypadki dopingu), postać wieloletniego sternika Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego tym bardziej zasługuje na postawienie na cokole.

- 23.00 997 - kronika kryminalna
24.00 Panorama

WTOREK - 31 marca

PROGRAM I

- 8.00 „Dzień dobry” - poranny magazyn różnorodności
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole”
9.40 Program dnia
9.45 „Gotowanie na ekranie” - mag. kulinarny
10.00 „Dynastia” serial prod. USA
10.50 „Gotowanie na ekranie” (2)
11.05 Kwadrans na kawę
11.20 Program muzyczny
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Agroszkola - żywienie bydła
12.35 Agroszkola - ekonomika żywienia bydła
12.50 „U źródeł wiedzy” - „Świadectwo czasu” - film dokumentalny prod. czechosł.
13.20 Fizyka - światło
13.50 „Co, jak i dlaczego?” - „Dlaczego wszystko spada na dół”
14.00 Chemia - węglowodany
14.35 Tele - komputer
14.55 „Przygody kapitana Remo”
15.15 „Sezam” - magazyn popularnonaukowy
15.30 „Świat chemii” - serial popularnonaukowy prod. USA
15.55 „Co, jak i dlaczego?” - „Czym jest pływanie?”
16.05 Wideoszkola
16.10 Program dnia
16.15 Dla dzieci: „Tik - tak” oraz film z serii „Dennis - zawiadziak”
17.05 Język angielski dla dzieci (28)
17.15 Teleexpress
17.35 „Król Bugs przedstawia” - serial anim. prod. USA
18.00 „II rosyjska rewolucja” (2) - film dok. prod. ang.
18.50 Zaproszenie do Teatru TV: Gabriela Zapolska - „Mężczyźni”
18.55 „Test” - magazyn konsumenta
19.15 Dobranoc: „Mały pingwin Pik - Pok”
19.30 WIADOMOŚCI
20.05 „Dynastia” serial prod. USA
21.00 Co do grosza - pytania i odpowiedzi
21.30 Oscary '92 - retransmisja z Los Angeles
22.45 Wiadomości wieczorne
23.35 Oscary '92 (cz.2 - 100 min).

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
7.40 „Rano”
8.00 „Telewizja biznes”
8.15 „Denver - ostatni dinozaur” - serial anim. prod. franc.- amerykańskiej
8.40 „Świat kobiet” - magazyn
9.00 Program lokalny
9.30 „Rano”
9.40 „Pokolenia” serial prod. USA
10.00 CNN
10.15 Język francuski (rep. lekcji 17 - 20)
10.45 Teleklinik dr A.Kaspirowskiego - psychoterapia i nadwaga

- 11.05 „Rano”
15.45 Powitanie
15.50 „Denver - ostatni dinozaur” serial anim. prod. franc.- amerykańskiej
16.15 Sport - High (5) - deska śniegowa
16.30 Panorama
16.40 Okruchy rzeczywistości
17.05 Przegląd kronik filmowych
17.40 Moja modlitwa
18.00 Program lokalny
18.30 „Pod wspólnym dachem” - „Dawna wielka miłość” - serial prod. franc.
19.00 „Pokolenia” - serial prod. USA
19.20 Rozmowy o rzeczywistości polskiej
19.30 Język angielski (25)
20.00 Wielki sport - Puchar Ameryki w żeglarskim
20.30 „Grek Zorba - Obieżyświat” - rep. z tournée Baletu Teatru Wielkiego w Łodzi
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Perły za lamusa: Hrabina Władynow” - fion fab. prod. ang. (1939 rok), reż. J.Feyder, wyk. M.Dietrich, R.Donat, J.Clemens

Obsada prezentowanego przez przeuroczą parę: Zygmunt Kallużyński - Tomasz Raczek filmu wygrzebanego jakims cudem z filmoteki, mówi sama za siebie: Marlena Dietrich, Robert Donat. Klasyczny melodramat, w który wpleciono elementy sensacyjne. Ogląda się!

- 23.30 „Musica Polonica Nova” - XVIII Festiwal Polskiej Muzyki Współczesnej
24.00 Panorama

ŚRODA - 1 kwietnia

PROGRAM I

- 8.00 „Dzień dobry” - poranny magazyn różnorodności
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Porozmawiajmy o dzieciach
9.40 Program dnia
9.45 „Głowa do góry” - magazyn
10.00 „Kobieta za ladą” (3) - „Zastępca kierownika” - serial prod. czechosł.
10.50 „Głowa do góry” (2)
11.15 Kultura na wsi
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Agroszkola - bytło syntetyczne
12.45 „swego nie znacie” - Katalog zabytków: Miechów
12.55 Telewizyjny Słownik Biograficzny - Adam Borkiewicz
13.20 Spotkania z literaturą: Poeci dzieci - wielka zabawa
13.50 Wieczór z panem Paskiem
14.20 „swego nie znacie” - Katalog zabytków: Jędrzejów
14.30 Spotkania z literaturą - chłopcy w pozytywnym
15.05 „Ptak, o którym trochę wiem” - film dok.
15.40 Uniwersytet nauczycielski: „Blżej Europy” - „E-migrować czy zostać”
16.05 Wideoszkola
16.10 Program dnia
16.15 Dla młodych widzów: Latający Holender - Klub zdobywców oceanów
16.45 Kino nastolatków - „Wychowawca” - serial USA
17.15 Teleexpress
17.35 Klinika zdrowego człowieka
18.00 „Bill Cosby show” - serial prod. USA
18.30 „Rewizja nadzwyczajna” - program D.Baliszewskiego
19.00 Dziesięć minut dla ministra pracy
19.15 Dobranoc: węgierskie bajki ludowe
19.30 WIADOMOŚCI
20.00 Polskie ZOO (wydanie specjalne)
20.20 Studio sport - półfinały europejskich pucharów

Miejmy nadzieję, że redakcja sportowa nie spłata nam primaaprilisowego psikusia i będzie transmitować wybrane spotkanie z europejskich pucharów. Emocji z pewnością nie zabraknie. Zestaw par: Real Madryt - Torino, AS Monaco - Ajax (to tylko niektóre mecze), jest gwarancją, że będziemy świadkami dobrej piłki.

- 22.10 „Reflex” - program public.
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 „Daleko od szosy” (5) - „Pod prąd” - serial TVP. Reż. Z.Chmielewski, wyk. K.Stroiński, I.Szewczykówna, S.Łozińska, A.Szczepaniak, B.Horawiana

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
7.40 „Rano”
8.00 „Telewizja biznes”
8.15 „STARCOM - kosmiczne siły Stanów Zjednoczonych” - serial anim. USA
8.40 „Świat kobiet” - magazyn
9.00 Program lokalny
9.30 „Rano”
9.40 „Pokolenia” serial USA
10.00 CNN
10.15 Język niemiecki (25)
10.45 „Rano”
15.45 Powitanie
15.50 „STARCOM - kosmiczne siły Stanów Zjednoczonych” - serial anim. USA
16.15 Sport: gem, set, mecz - magazyn tenisowy
16.30 Panorama
16.40 Ekostres - magazyn ekologiczny
17.00 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
17.05 „Telewizja - nowy wymiar rzeczywistości” - film dok. USA
18.00 Program lokalny
18.30 „Allo, allo” - serial prod. ang.
19.05 „Pokolenia” serial prod. USA
19.30 Język angielski (55)
20.00 „Z biegiem rzeki” (8 odcinków) - serial prod. australijskiej (1982 r., 52 min), reż. G.Miller, P.Amenta, wyk. S.Thornton, J.Waters, Ch.Tingwall
21.00 Panorama
21.25 „Ekspress reporterów”
22.00 Studio teatralne „Dwójki”: David Williamson - „Przeprowadzka”. reż. J.Gąsiorowski, wyk. K.Kaczor, P.Urbaniak, A.Bieniewicz, D.Segda, A.Dziurman, J.Gralek
23.35 Polska i Expo '92 w Sewilli
24.00 Panorama

kwiaciarnia firmy „ONTARIO”

- ★ kwiaty cięte naturalne i sztuczne
- ★ kwiaty doniczkowe
- ★ kwiaty i drzewa ozdobne
- ★ kosmetyki

Ponadto wykonujemy na zamówienie wiązanki okolicznościowe:

- ★ ślub, imieniny, pogrzeby

UWAGI!!!

- ★ wieńce wykonujemy na poczekaniu

- poniedziałek-piątek, 8.00-18.00
- sobota 8.00-14.00
- niedziela 9.00-12.00
TEL. 211-72, ul. Jagiellońska 16

NOWOŚCI!

- NA SPECJALNE ZAMÓWIENIA
DOSTARCZAMY KWIAATY DO DOMU
- PRZYJMujemy RÓWNIeż
ZGŁOSZENIA TELEFONICZNE

GŁOS SĄDECKI

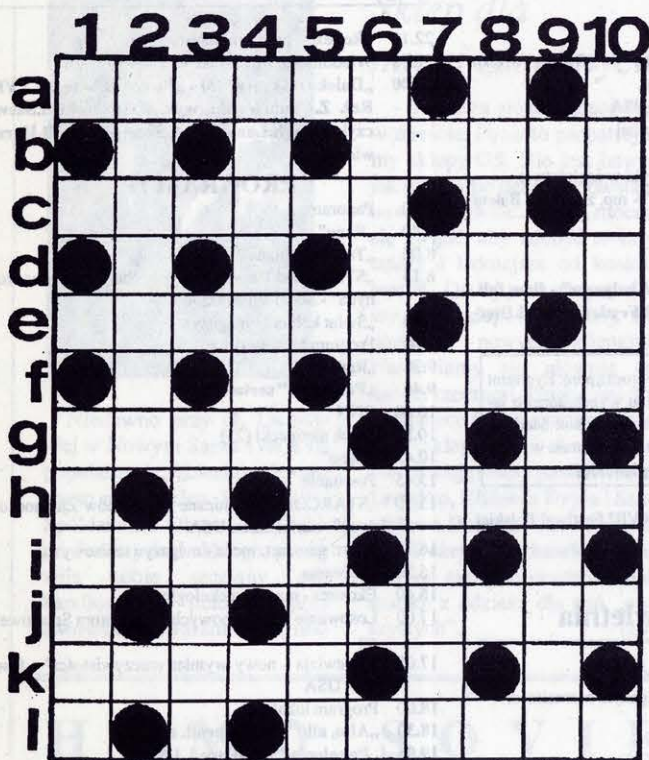
WYDAWCA: Spółka wydawnicza „Głos Sądecki”. ADRES REDAKCJI: 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, telefon 229-43. Numer konta bankowego spółki: BPH Nowy Sącz, Nr 324803-72342-136. Redaguje kolegium. Redaktor naczelny - Jerzy Wiśniewski. Redaktor odpowiedzialny za numer - Artur Smoleń.

OPRACOWANIE GRAFICZNE I SKŁAD KOMPUTEROWY: © 1992 by ALT

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w nadsyłanych materiałach.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

KRZYŻÓWKA



W krzyżówce znajdują się ukryte dwa tytuły nowel. Należy je podać oraz imię i nazwisko autora.

Poziomo:

- A - dzielnica Tarnobrzegu, z „Siar-kopolem”
- B - państwo na Dekanie
- C - kopalina spod Tarnobrzegu
- D - cukierek z rulonika
- E - otwarta przestrzeń, dla artysty malarza
- F - sąsiaduje ze Spiszem
- G - muzułmański podatek
- H - wytwarza uprząż
- I - polska rzeka
- J - może być figowy
- K - Boryna - junior
- L - zakładnik

Pionowo:

- 1 - ułatwia otwieranie i zamykanie drzwi
- 2 - mała solenizantka z 28 marca
- 3 - skrzynka na czcionki
- 4 - muzeum Jana Kasprówicza w Zakopanem

- 5 - balas
- 6 - wiadro
- 7 - okresowe ustąpienie objawów choroby
- 8 - odgałęzienie
- 9 - roślina ozdobna o kwiatach zbarwionych w kłosy
- 10 - odmiana, wariant

„STANKOS”

Wśród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę w wysokości 100 tys. zł (w towarze lub gotówce). Funduje ją sklep „Foto-Mikron”, Nowy Sącz, ul. Sobieskiego 22, który oferuje filmy, aparaty fotograficzne, osprzęt foto oraz szybką obróbkę zdjęć. Uwaga!: po odbiór nagrody należy zgłaszać się osobiście.

Hasło poprzedniej krzyżówki brzmiało: „Czas stoi, my biegnemy”. Wśród wielu trafnych odpowiedzi wylosowaliśmy kartkę pana Adama Gutowskiego z Nowego Sącza. Gratulujemy!

W sądeckim Maglu

NIEZWYCZAJNY ORGAN GŁOSU

Wiceprzewodnicząca Rady Miasta, **Teresa Krzak**, jako jedyna radna brała udział w niedawnej wycieczce organizatorów sportu do Danii. Ponieważ nie było pojedynczego pokoju, zdecydowała się nocować razem z kolegami z Rady - A.Czerwińskim i A.Kitą. Dziennikarze - J.Leśniak i P.Gryźlak musieli zadowolić się towarzystwem dyrektora MPGK, Aleksandra Habeli.

Jeden z czytelników nadał na adres naszej redakcji postanowienie o warunkowym umorzeniu postępowania karnego, podjęte przez sądecką Prokuraturę Rejonową. Pozwany w sprawie został zobowiązany m.in. do „świadczania na cel społeczny poprzez wpłatę kwoty 700 tys. zł (siedemset tysięcy złotych) na rzecz Społecznego Liceum Ogólnokształcącego w Nowym Sączu”.

Czytelnik był nieco zdziwiony tym faktem, bo przecież SLO jest szkołą płatną - czesne wynosi 600 tys. zł miesięcznie. Czy nie ma szkół, przedszkoli, w gorszej sytuacji finansowej? W prokuraturze wyjaśniono mu, że dysponują listą kilkudziesięciu różnych placówek, na rzecz których zasądza się pewne kwoty. Jedną z tych ubogich instytucji jest SLO.

Na popularnych sądeckich „ciuchach” kupić można wszystko, nawet radziecki „Medal za Dobrą Robotę”. Cena - 5 tys. zł!

Znak czasów? Jak informuje „NIE”, prezydent miasta Świętochłowice, Teresa Rawska, poręczyła za zbrojeńca, karanego już za napastowanie nieletnich chłopców i oskarżonego o to, że w okresie od wiosny 1988 do wiosny 1991 popełnił co najmniej 33 (!) czynny lubieżne w stosunku do kilkunastu nieletnich chłopców. Pani prezydent wyjaśniła, że

wprowadzie podejrzanego Krzysztofa M. nie zna, ale za to od lat zna jego matkę z działalności kółka misyjnego przy parafii św. Piotra i Pawła w Świętochłowicach.

Natomiast „Detektyw” poinformował o zdarzeniu w jednym z warszawskich sądów: „Właśnie kończy się postępowanie dowodowe przeciwko dwóm opryszkom, napadającym w ciemnej ulicy na przechodniów. Przytłaczanych niemal na gorącym uczynku. Są świadkowie. Pod koniec rozprawy jeden z oskarżonych żąda kategorycznie: - Proszę o wypuszczenie mnie na wolność. Za mnie poręczy ksiądz proboszcz!”

Wrażenia estetyczne O-negdaj w jednej z sądeckich szkół podstawowych, dzieci z klasy drugiej wybrały się na wycieczkę krajoznawczą. Za teren turystycznych penetracji, pani wychowawczyni wybrała zamek starościński. Pomysł przedni: w przededniu jubileuszu warto najmłodszym obywatelom miasta pokazać jego zabytki. Maluchy wróciły zadowolone. Na pytanie jednej z mam: - *Co zrobiło, syneczku, na tobie największe wrażenie?* - rezolutny berbec bez namysłu odparł: - „Mamusiu, tam jest strasznie dużo pijanych panów!” Lekcja historii zatem nadzwyczaj udana. O tempora, o mores! (d)

Minister Łączności zezwolił łaskawie na wydanie przez władze Nowego Sącza okolicznościowej karty pocztowej związanej z 700 - leciem naszego miasta. Ministerstwo jest nawet w stanie wydrukować taką kartę w żądanym nakładzie. Oprócz kosztów druku... trzeba będzie zapłacić 40 mln zł. Tyle warta jest zgoda łaskawego Ministra! Prezydent Jerzy Gwiżdż wystąpił do Ministerstwa o anulowanie wspomnianej opłaty. (as)



Prosto z Chin i Mongolii do Polski



WIELCY ZNAWCY MEDYCYNY NATURALNEJ DALEKIEGO WSCHODU: CHIN, MONGOLII I TYBETU ZAPRASZAJĄ NA ZABIEGI MEDYCYNY NATURALNEJ:

- AKUPUNKTURA
- AKUPRESURA
- MASAZ WSCHODNI
- ZIOŁOLECZNICTWO

Pod patronatem Fundacji „Akcja dla zdrowia” oraz „Instytutu Medycyny Naturalnej”

NOWY SĄCZ
ul. Grunwaldzka 9
tel. domowy 261-11 w. 610

KRYNICA - ul. Jaworowa 8
(kocioł parku Słowiańskiego)
tel. 34-26

czynne w godz. 9.00-18.00
przerwa 13.00-14.00
w soboty 9.00-14.00

ZBADAJ SIĘ DZISIAJ, BYŚ BYŁ ZDROWY JUTRO...